Nr. 296 (1085)

WARSZAWA, CZWARTEK, 30 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Bevin wreszcie zrozumiał że Polska słusznie sprzeciwia się uprzywilejowaniu Niemiec w planie Marshalla

Brytyjski min. spraw zagr. Bevin zabrał głos w debacie, toczącej się w Izbie Gmin. Zdaniem min. Bevina sprawa niemiecka znalazła się w impasie z powodu nieprzejednanego stanowiska Zw. Radzieckiego i Francji.

UJEMNE WYNIKI POŁĄCZENIA STREF

Przedstawiając trudności, panujące w brytyjskiej strefie okupacyjnej, min. Bevin stwierdził, że rozwiązaniem kryzysu miało być połączenie gospodarcze strefy brytyjskiej z amerykańską. Bevin przyznał, że fuzja obu stref nie dała pozytywnych wyników. Przyczynę tego upatruje mówca w katastrofach żywiołowych, jak susza i nieurodzaj. KALKULACJA RZĄDU BRYTYJSKIEGO W SPRAWIE NIEMIECKIEJ OKAZAŁA SIĘ MYLNA, gdyż w St. Zjednoczonych nastąpił nagły wzrost cen towarów, które — na podstawie porozumienia brytyjsko-amerykańskiego — należało zakupić dla Niemiec.

Omawiając sprawę reparacji, min. Bevin wypowiedział się za reparacjami z demontażu.

Min. Bevin podkreślił, że prawo do reparacji przysługuje przede wszystkim takim państwom, jak Francja, Belgia, Jugosławia itd.

REFORMA WALUTOWA

Brytyjski minister spraw zagr. oświadczył z kolei, że należy w Niemczech przeprowadzić reformę walutową. W sprawie tej toczą się rokowania między sojusznikami, przy czym okazało się, że W. Brytania i Zw. Radziecki mają najbardziej zbliżone poglądy na to zagadnienie. Zdaniem rządu brytyjskiego reforma walutowa musi nastąpić po konferencji londyńskiej.

NIEMCY A PLAN MARSHALLA

Omawiając sprawę objęcia Niemiec planem Marshalla, min. BEVIN OŚWIADCZYŁ, ŻE UWZGLĘDNIENIE NIEMIEC W PLANIE MARSHALLA JEST NIEWŁAŚCIWE. Powoduje to bowiem słuszne protesty w wielu krajach. Bevin zaznaczył w tym miejscu, że NIE MOŻNA ODMÓWIĆ SŁUSZNOŚCI TWIERDZENIU POLSKI, ŻE OBJĘCIE NIEMIEC PLANEM MARSHALLA OZNACZA UPRZYWILEJOWANIE NIEMIEC. „Nie jestem w stanie ignorować opinii innych krajów" — powiedział brytyjski minister spraw zagr.

OPOZYCJA ATAKUJE POLITYKĘ NIEMIECKĄ RZĄDU

LONDYN (PAP). W czasie dyskusji nad sprawą niemiecką w Izbie Gmin, zabrał głos w imieniu opozycji były min. konserwatywny — Law. Oświadczył on, iż tak długo nie można liczyć na pełny pokój i odpowiednie warunki bytu, jak długo nie wyleczy się chorego miejsca na ciele Europy, jakie stanowią Niemcy.

Niemcy — zdaniem Lawa — są nadal poważną groźbą dla pokoju światowego. Polityka brytyjska w Niemczech nie zyskała ani poszanowania, ani nie wytworzyła tam uczucia lęku.

WNIOSEK CHURCHILLA

LONDYN (SAP). Churchill, jako szef opozycji w Izbie Gmin postawił wniosek, który uważany jest za „votum nieufności" dla rządu.

Jest to zgłoszenie poprawki do mowy tronowej. Poprawka zarzuca rządowi uprawianie polityki podjazdowej, brak kierownictwa sprawami narodowymi, niekompetencję administracyjną i brak gwarancji zastosowania odpowiednich środków w kryzysie ekonomicznym w celu poprawienia sytuacji.

2 listopada uroczystości w Krakowie ku czci I. Daszyńskiego

W niedzielę dnia 2 listopada odbędą się w Krakowie uroczystości poświęcone pamięci wielkiego przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej Ignacego Daszyńskiego, w których udział weźmie sekretarz generalny CKW PPS tow. Premier Józef Cyrankiewicz.

O godz. 10 nastąpi otwarcie na Rynku Głównym manifestacyjnego zgromadzenia socjalistycznego, na którym przemówienia wygłoszą Sekretarz Generalny CKW tow. Cyrankiewicz i przewodniczący WK PPS w Krakowie tow. Drobner.

Po manifestacji na Rynku uformuje się uroczysty pochód, który uda się na cmentarz Rakowicki do grobu Ignacego Daszyńskiego. Tow. Józef Cyrankiewicz dokona odsłonięcia pomnika - grobowca Ignacego Daszyńskiego.

Na str. 4-ej

K. Małcużyński pisze

O WYBORACH SAMORZĄDOWYCH WE FRANCJI

Wagon węgla polskiego symbolicznym darem górników dla bratniej Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Do miasta Broumoca w Czechach przybyła 50-osobowa delegacja górników polskich z Wałbrzycha, przywożąc wagon węgla polskiego, jako dar symboliczny z okazji czechosłowackiego święta państwowego.

ŻYCZENIA OD GENERALISSIMUSA STALINA

PRAGA (PAP). Z okazji święta narodowego Czechosłowacji generalissimus Stalin przesłał na ręce premiera rządu czechosłowackiego Gottwalda telegram gratulacyjny, w którym przesyła narodowi czechosłowackiemu pozdrowienia oraz życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Republiki.

ARTYKUŁ PREMIERA GOTTWALDA

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo" zamieszcza artykuł premiera Gottwalda, w którym premier porównuje obecną sytuację z sytuacją, w jakiej znajdowała się Republika Czechosłowacka po pierwszej wojnie światowej i stwierdza, iż sytuacja ta jest o wiele lepsza.

W dalszym ciągu artykułu premier Gottwald zwraca uwagę na istnienie w Republice Czechosłowackiej elementów, którym obecna polityka zagranicz na Czechosłowacji, jak również upaństwowienie przemysłu „są solą w oku". Ludzi tych charakteryzuje premier czechosłowacki jako „monachijczyków"".

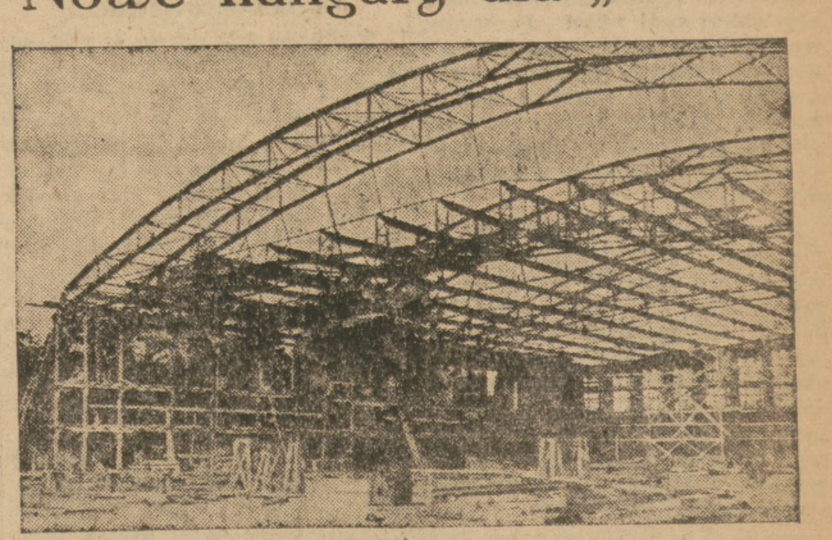
„Najlepszą bronią przeciwko nim — stwierdza premier Gottwald — jest jedność narodu czechosłowackiego w pracy, jedność w dotrzymywaniu wierności Zw. Radzieckiemu i polityce słowiańskiej. Jedność ta została wzmocniona przez nawiązanie ścisłej współpracy między czechosłowackimi komunistami i socjal-demokratami".

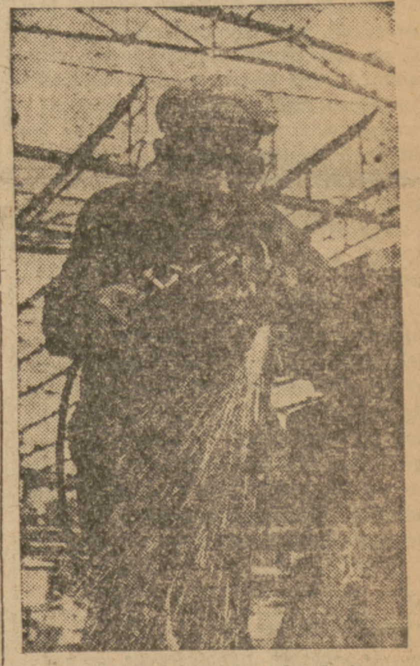
Chór Swieżnikowa w Warszawie

W ramach miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim przyjeżdża dziś do Warszawy zapowiedziany od dawna chór Swiernikowa.

Chór da w Warszawie dwa koncerty: w dniu 30 bm. o godzinie 18 w sali „Roma" i 31 bm. o godzinie 19 w sali przy Al. Wyzwolenia 1—5.

Nowe hangary dla „Lotu"





Firma „Mostostal" buduje na Okęciu w Warszawie nowe hangary dla PLL. „Lot".

Posiedzenie Z. P. P. S.

We wtorek dnia 28 października rb. odbyło się plenarne posiedzenie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Na posiedzeniu wygłoszony został przez tow. ministra Dąbrowskiego referat o preliminarzu budżetowym na rok 1948. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na posiedzeniu rozpatrzono nadto szereg spraw technicznych, związanych z jesienną sesją sejmową.

Na wniosek Komisji Politycznej CKW PPS plenarne zebranie ZPPS wyraziło pełne zaufanie dla przewodniczącego Klubu tow. Hochfelda, zatwierdzając tym samym jego dotychczasową działalność na tym stanowisku.

Wybitni pisarze radzieccy rozmawiają na konferencji prasowej z dziennikarzami polskimi

Wczoraj o godz. 17 odbyła się w siedzibie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej konferencja prasowa z udziałem przybyłych do Polski pisarzy radzieckich Ilii Erenburga, Pawła Tyczyny, Aleksandra Twardowskiego i Piotra Browki.

Konferencję zagaił tow. min. Henryk Świątkowski, który wyraził nadzieję, że wizyta pisarzy radzieckich niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia stosunków kulturalnych między nami i narodami Związku Radzieckiego.

Ośrodkiem ogólnego zainteresowania był znakomity autor „Upadku Paryża" i „Nawałnicy" Ilia Erenburg, którego wypowiedzi, dotyczące zarówno spraw literatury, jak i polityki, skrzyły się błyskotliwością i dowcipem.

Autor „Julia Jurenity" rozprawił się z modnym dzisiaj we Francji" egzystencjalizmem, wykazując, że mógł on wyrosnąć jedynie na podłożu klęski i upokorzenia, jakie przeżyła Francja w ostatniej wojnie.

W odpowiedzi na pytanie greckiego dziennikarza Erenburg stwierdził, że sympatie narodów radzieckich są po stronie walczących demokratów greckich. Porównując walki w Grecji do wypadków Hiszpańskich dał wyraz swemu przekonaniu, że słuszna sprawa, o jaką biją się uciskani Grecy, zatriumfuje.

Erenburg podzielił się też z przedstawicielami prasy swoimi wrażeniami z niedawnej podróży do Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy literatury amerykańskiej, to Erenburg widzi w niej kilku wspaniałych pisarzy, ale jednocześnie niewspółmiernie dużo miernoty. Średniej literatury w Ameryce nie ma. Pomiędzy czołowymi pisarzami amerykańskimi i społeczeństwem istnieje przepaść. Pisarze znają świetnie swój kraj, ale kraj ich nie zna, bo do nich nie dorósł. Pisarze w Stanach Zjednoczonych tragicznie osamotnieni — z rodakami nic ich nie łączy, to tylko bohaterowie ich utworów.

Erenburg rozwinie swoje tezy w odczycie, który wygłosi dnia 30 b. m. w kinie „Palladium" p.t. „W obronie kultury".

*

Paweł Tyczyna, Aleksander Twardowski i Piotr Browka odlecieli do Krakowa na czterodniowy pobyt. Poza Krakowem zwiedzą oni Oświęcim, Wieliczkę i okolice Krakowa. 2 listopada zwiedzą Katowice, 3-go powrócą do Krakowa. Ilia Erenburg pozostanie do 31 b. m. w Warszawie, po czym wyjedzie na dwa dni do Wrocławia.

Pisarze radzieccy opuszczą Polskę 3 listopada.

Pisarze radzieccy u ministra Dybowskiego

Czterej wybitni pisarze radzieccy: Ilia Erenburg, Paweł Ticzyna, Aleksander Twardowski i Piotr Browka — zwiedzili — w drugim dniu pobytu w Warszawie — miasto, a w godzinach południowych zostali przyjęci przez ministra Kultury i Sztuki — Dybowskiego.

Wieczorem min. Dybowski podejmował w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pisarzy radzieckich obiadem, w którym wzięli udział, poza przedstawicielami Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz MSZ, przedstawiciele świata literackiego i artystycznego stolicy.

Porażka polityczna USA w sprawie „małego zgromadzenia" ONZ

N. JORK (PAP). — St. Zjednoczone poniosły porażkę na posiedzeniu komisji, powołanej dla rozpatrzenia sprawy „komitetu tymczasowego", czyli tzw. „małego zgromadzenia" ONZ. Większość członków podkomisji odrzuciła propozycję Dullesa, aby proponowany przez USA „komitet tymczasowy" decydował o przyjęciu na porządek dzienny jakiejkolwiek kwestii zwykłą większością głosów. Podkomisja uchwaliła natomiast, że dla wniesienia czegokolwiek na porządek dzienny komitetu wymagana będzie zgoda 2/3 członków komisji. W związku z tym przedstawiciel Argentyny, jeden z najbardziej otwartych przeciwników zasady veta w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, stwierdził: „Właściwie zlikwidowaliśmy w ten sposób komitet tymczasowy". Przeciwko stanowisku USA głosowały W. Brytania, Francja, Indie, Liban, Holandia, Norwegia i Australia.

Nowe kierownictwo PSL zamierza oczyścić szeregi z elementów mikołajczykowskich

Sprawozdawca polityczny SAP donosi:
We wtorek dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie Tymczasowego NKW PSL przy udziale urzędującego wiceprezesa Rady Naczelnej PSL Pawła Chadaja. Na porządku obrad znalazły się ważne sprawy polityczne i organizacyjne.

Tymczasowy NKW PSL postanowił zawiesić w prawach członków Stronnictwa kilku najbliższych współpracowników Mikołajczyka i ogłosił komunikat następującej treści, a mianowicie pozostałych w kraju członków Prezydium NKW PSL ob. ob.: Bańczyka St. i Wójcika St. zawiesić w prawach członków i przekazać sprawę ich wykluczenia zgodnie ze statutem PSL najbliższej Radzie Naczelnej. Nadto Tymczasowy NKW PSL postanowił zawiesił w prawach członków Stronnictwa posłów na Sejm: Wójcickiego Franciszka, Nowaka Tadeusza i Nadobnika Kazimierza, przekazując ich sprawę z wnioskiem o wykluczenie również Radzie Naczelnej PSL.

ZWOŁANIE RADY NACZELNEJ

Na posiedzeniu uchwalono również powołać komisje weryfikacyjne, których zadaniem będzie oczyścić szeregi Stronnictwa z elementów mikołajczykowskich. Po wysłuchaniu opinii Tymczasow. NKW wiceprezes Rady Naczelnej Chadaj ogłosił zwołanie Rady na dni 9 i 10 listopada br. Na porządku tej Rady znajdą się m. in. również sprawy członkowstwa w Radzie Naczelnej oraz wybory do NKW PSL.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „GAZETY LUDOWEJ"

W dniu 28 bm. w godzinach popołudniowych dotychczasowy zespół redakcyjny „Gazety Ludowej" przystąpił do pracy, ogłaszając następujące oświadczenie:

„Zespół redakcyjny „Gazety Ludowej" oświadcza, że uznając Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL podejmuje ponownie pełnione dotychczas czynności. Za zespół Tadeusz Garczyński, Halina Przewóska, Stefan Śliwiński".

W związku z powyższym oświadczeniem Sekretariat Naczelny Tymczasowego NKW PSL zawiadamia, że b. redaktor naczelny „Gazety Ludowej" Witold Giełżyński nie wchodzi w skład zespołu redakcyjnego.

„Czytelnik" do Prezydenta R. P.

Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

II Walne Zgromadzenie delegatów przeszło 90-tysięcznej rzeszy członków Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", obradujące w dniu dzisiejszym w Warszawie, przesyła Ci, Obywatelu Prezydencie, zapewnienia, że jak dotąd, tak i nadal nie ustaniemy w pracy nad rozbudową naszej Spółdzielni i uczynimy wszystko dla realizacji zadań „Czytelnika" w dziedzinie produkcji słowa drukowanego i podnoszenia kultury polskiej.

Za prezydium Zgromadzenia

(—) Kazimierz Rusinek

Przyjęcie w Ambasadzie Czechosłowackiej

W godzinach wieczornych dnia 28 bm. ambasador Czechosłowacji Hejret wydał w salonach Ambasady w Warszawie przyjęcie z okazji święta narodowego Czechosłowacji.

Na przyjęcie przybyli: Marszałek Sejmu ob. Kowalski, członkowie Rządu z tow. Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami tow. Gomułką i ob. Korzyckim na czele. Marszałek Żymierski w otoczeniu generalicji, przedstawiciele związków zawodowych z przewodniczącym KCZZ tow. Witaszewskim, partii politycznych, organizacji społecznych i duchowieństwa. Na przyjęciu obecni również byli przedstawiciele akredytowanych w Warszawie placówek dyplomatycznych.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	9—10
Sekretarz redakcji	12—14
Sekretariat redakcji	10—20
Kier. działu miejskiego	15—19
Kier. działu krajowego	13—15
Kier. działu partyjnego	15—18

Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji.

Warszawa, 29 października

Drugie exposé

EXPOSÉ, które dziś wygłosi w Sejmie tow. premier Cyrankiewicz, będzie drugim z kolei expose sekretarza generalnego CKW PPS, który po wyborach do Sejmu stanął na czele rządu. Poprzednie expose wygłoszone było na początku sesji budżetowej dn. 19 czerwca br.

Tow. premier złożył wówczas sprawozdanie z pierwszych 5 miesięcy prac nowego rządu, przedstawiając całokształt polityki rządowej i osiągnięcia poszczególnych resortów. Na zakończenie expose tow. Cyrankiewicz sformułował główne zadania rządu na przyszłość. Warto przypomnieć tę część przemówienia tow. premiera sprzed 4 miesięcy:

„Rząd nie będzie szczędził wysiłków, aby wnieść swój wkład do sprawy trwałego bezpieczeństwa, pokoju i nietykalności naszych granic w oparciu o ONZ, system sojuszów i paktów przyjaźni. W szczególności rząd będzie przeciwdziałał odradzaniu się źródeł niemieckiego szowinizmu i zaborczości".

„Na wewnątrz rząd konsekwentnie realizować będzie zadanie walki ze spekulacją w oparciu o aktywność szerokich mas, otaczając równocześnie opieką zdrowe elementy inicjatywy prywatnej. Rząd kontynuować będzie akcję oszczędnościową i trwałe gromadzenie rezerw oraz coraz bardziej usprawniać będzie aparat administracyjny państwa poprzez tępienie biurokratyzmu i podnoszenie kwalifikacji pracowników".

Dziś, w dniu drugiego expose tow. premiera, możemy stwierdzić, że program nakreślony w powyższych kilku zdaniach był konsekwentnie realizowany przez rząd, pozostający pod przewodnictwem tow. Cyrankiewicza. Polityka zagraniczna rządu zmierzała do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa. Polityka wewnętrzna doprowadziła do przezwyciężenia spekulacji, do stabilizacji, a nawet do pewnej obniżki cen.

Sejm i społeczeństwo oczekują z zainteresowaniem dzisiejszego expose premiera, które na pewno prócz przeglądu dotychczasowych osiągnięć rządu zawierać będzie nakreślenie programu na przyszłość. A wiemy, że program ten nie pozostanie na papierze, lecz realizowany będzie z energią i uporem, właściwymi polskiemu obozowi demokratycznemu.

W P.S.L.

PO ucieczce Mikołajczyka wypadki w Polskim Stronnictwie Ludowym rozgrywają się w błyskawicznym tempie. Na innym miejscu podajemy komunikaty tymczasowego NKW PSL o zwołaniu na dzień 9 listopada Rady Naczelnej stronnictwa, o zawieszeniu w prawach członkowskich najbliższych współpracowników Mikołajczyka (Bańczyka, Wójcika i in) i o przystąpieniu do pracy zespołu redakcyjnego „Gazety Ludowej" (z wyjątkiem red. Giełżyńskiego).

Te wszystkie wiadomości świadczą o tym, jak mała była garstka ludzi skupiających się wokół osoby Mikołajczyka i jak wielki był dystans polityczny między tym „wodzem" a członkami PSL. Rzecz charakterystyczna, że w pracach nowego kierownictwa bierze udział także dotychczasowy prezes i wiceprezes Rady Naczelnej PSL.

Przed tymczasowym NKW PSL staje obecnie ciężkie i odpowiedzialne zadanie. Chodzi o to, by jak najprędzej wyeliminować ze stronnictwa zwolenników Mikołajczyka, skupiając wszystkie zdrowe demokratyczne elementy PSL w pracy dla państwa. Nie tak łatwo będzie przezwyciężyć — politycznie i personalnie — spuściznę Mikołajczyka. Od tego jednak, w jakiej mierze to się uda nowemu kierownictwu, zależą dalsze losy stronnictwa, które znalazło się obecnie na rozdrożu i ma do wyboru albo dalszą jałową opozycję dla opozycji, albo współpracę przy budowie Ludowej Polski.

Krytyczne dni Francji

Pojedynek Ramadier - Duclos

na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego

We czwartek głosowanie nad votum zaufania dla rządu

PARYŻ. (Obsł. wł.). — Wczoraj nastąpiło otwarcie Sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Wszystkie ławy poselskie są zajęte. Galerie przepełnione publicznością. W lożach dyplomatycznych zasiedli członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Paryżu, z ambasadorem W. Brytanii, Kanady i USA na czele. Przed wejściem do Pałacu Burbońskiego policja z trudem utrzymuje porządek wśród niezliczonego tłumu.

Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący Herriot udziela głosu premierowi Ramadier, dla wygłoszenia exposé w imieniu nowoutworzonego rządu.

PRZEMÓWIENIE RAMADIER

PARYŻ (SAP) — Pierwsza część przemówienia Ramadier poświęcona była sytuacji finansowej i gospodarczej Francji. Powodem trudności jest sytuacja gospodarcza kraju. Wynagrodzenia, ceny, budżet, eksport oraz import przedstawiają szereg problemów. Zwyżka wynagrodzeń musi nieuchronnie spowodować zwyżkę cen i dlatego rząd przyjął jako podstawową normę wynagrodzenia „minimum egzystencji" i nie wolno mu posunąć się dalej.

Rmadier poruszył kwestię gruntownej reorganizacji armii, po czym przeszedł do spraw handlu zagranicznego i oświadczył, że tylko na podstawie planu Marshalla Francja może osiągnąć równowagę gospodarczą.

W dalszym ciągu przemówienia premier ostro występował przeciwko wyrafinowanej strategii strajków, które zwartą ławą występują przeciwko rządowi". „Czyżby naprawdę groziła nam wojna domowa — woła premier. Byłoby rzeczą straszną, gdyby część klasy robotniczej stanęła przeciwko krajowi. Dziś zaszliśmy tak daleko, że dalej już nie można. Będziemy musieli przyjąć walkę, jeżeli nam będzie narzucona".

Następnie premier zwracając się do RPF oświadczył: Powstała we Francji nowa partia. Zobaczymy wkrótce, jaka jest jej siła w parlamencie i jaki jej program. Partia ta ma przywódcę. Ale dziś wszelka agitacja nacjonalistyczna może łatwo stać się hasłem, pod którym ukrywa się wróg Republiki.

ODPOWIEDŹ DUCLOSA

Bezpośrednio po przemówieniu premiera Ramadier na trybunę wchodzi przewodniczący komunistycznej grupy parlamentarnej Duclos.

Wobec tego, że nowy rząd kontynuuje czynności poprzedniego, muszę przede wszystkim zreasumować osiągnięcia poprzedniego rządu — rozpoczyna swe przemówienie Duclos. Polityka poprzedniego rządu szła na rękę faszystom i była wodą na młyn RPF. Jedyną myślą, która go nie opuszczała było: uradować Waszyngton, ofiarowując mu w darze akt śmierci francuskiego komunizmu. Tego aktu nie sporządzi pan nigdy, panie premierze rady ministrów! Potentaci dolarowi wydali rozkaz..."

W tej chwili wstaje Ramadier i przerywa: „Rząd francuski nie słucha niczyich rozkazów, podlega jedynie Zgromadzeniu".

Po przywołaniu do porządku przez przewodniczącego Zgromadzenia Herriota, Duclos przemawia dalej. Oskarża trusty amerykańskie o ingerowanie w politykę francuską. Następnie analizuje wyniki wyborów lokalnych, przy czym stwierdza, że pomimo zblokowania w wyborach na burmistrzów partii socjalistycznej i RPF, komuniści na tym odcinku wyszli zwycięsko.

Duclos oskarża rząd o prowadzenie polityki antykomunistycznej, która idzie na rękę RPF. „Dzisiejsze przemówienie premiera — mówi — ma być może na celu odzyskanie straconego zaufania. Ta sama powolność wobec amerykańskiego kapitalizmu sprawia, że Ramadier i de Gaulle są sobie bliscy. Ten czeladnik terminujący na dyktatora szykuje zamach stanu. Przemówienie premiera było pogróżką w stronę klasy robotniczej. Robotnicy powinni organizować komitety obrony Republiki. Dla zwalczania reakcji potrzebny nam jest inny rząd, nie będziemy głosowali na ten rząd nieudolności i bezładu.

Wieści z kraju

BUDOWA SŁUPÓW LINII WYSOKIEGO NAPIĘCIA ŚLĄSK — ŁÓDŹ UKOŃCZONA

W dniu 21 bm. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych zakończyło montaż słupów wysokiego napięcia Śląsk — Łódź.

Z POBYTU SPÓŁDZIELCÓW CZECHOSŁOWACKICH

W drugim dniu pobytu w Krakowie spółdzielcy czechosłowaccy zwiedzili młyny i łuszczarnię „Społem", sklepy Powszechnej Spółdzielni Pracowników Kolejowych i Spółdzielni Spożywców „Przełom", Bank Spółdzielczy Chałupników i Rzemieślników oraz ośrodek szkoleniowy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Woli Justowskiej pod Krakowem. Goście wyrazili się z wielkim uznaniem o rozmachu szkolenia nowych kadr spółdzielczych.

PRZEDSTAWICIELE FILMU I RADIA CZECHOSŁOWACKIEGO W WARSZAWIE

Dnia 28 bm. przybyli do Warszawy przedstawiciele filmu czechosłowackiego: inż. Lubomir Linchar, prof. Mertl, dyr. E. Sirobek, celem wzięcia udziału w premierze pierwszego filmu czechosłowackiego, jaki wyświetlony będzie w Warszawie po wojnie — „Ludzie bez skrzydeł".

Na zaproszenie Polskiego Radia przybyli także do Warszawy soliści radia czechosłowackiego: prof. Maksun, Karol Schroubek i znana pianistka Maria Hlounova. Przyjazd solistów czeskich do Polski jest przewidziany w ramach wymiany kulturalnej polsko-czechosłowackiej.

W najbliższych dniach wyjadą do Czechosłowacji znani muzycy polscy — Szpilman i Wiłkomirska.

RESZTKI BAND ROZBITE

W dniu 26 bm. we wsi Pruszki Wielkie, pow. łomżyńskiego grupa operacyjna Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Białymstoku zlikwidowała bandę Gakowskiego Henryka ps. „Rola". Trzej przywódcy bandy bracia Henryk i Czesław Gakowscy oraz Korytkowski Aleksander ps. „Twardy" zostali zabici. Banda „Roli" grasująca na terenie pow. łomżyńskiego od r. 1945, ma na swym sumieniu długi rejestr zbrodni.

PPS odda hołd bohaterom na stokach Cytadeli

Polska Partia Socjalistyczna, Organizacja Młodzieży TUR i Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., wzywają swych członków i sympatyków do stawienia się w dniu 1 listopada br., jak co roku, o godz. 10.30 na Stoki Cytadeli, celem oddania hołdu Bojownikom PPS poległym w Walce o Niepodległość i Socjalizm.

Bielany, ul. Podczaszyńskiego 23, godz. 9 rano. Żoliborz, ul. Kossaka 10, godz. 9 m. 45 rano. Wola, ul. Ogrodowa 39/41, godz. 9 rano. Rakowiec, ul. Pruszkowska 6, godz 8 m. 15 rano. Ochota, ul. Niemcewicza 9, godz. 8 m. 45 rano. Czerniaków, ul. Stępińska 42, godz. 8 rano. Fort — Mokotów, ul. Miłobędzka 16, godz. 8 m. 15 rano. Mokotów, ul. Chocimska 4, godz. 8 m. 45 rano. Śródmieście i Ratusz, ul Mokotowska 51, godz. 9 m. 15 rano. Powiśle, ul. Tamka 18, godz. 9 m. 15 rano. Grochów, ul. Podskarbińska 6, godz. 8 m. 30 rano. Nowe-Bródno, ul. Białołęcka 27, godz. 8 m. 15 rano. Targówek, ul. Piotra Skargi 48, godz. 8 m. 15 rano. Praga-Centralna, ul. Szwedzka 2/4, godz. 8 m. 15 rano. Ministerialna, ul. Krak. Przedm. (koło Prezydium Rady Ministrów) godz. 9 rano.

Rocznica Rewolucji Pazdziernikowej uroczystym zakończeniem miesiąca wymiany kulturalnej

W dniu 28 b. m. w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie obchodu rocznicy Rewolucji Październikowej.

Sekretarz generalny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Wroński omówił znaczenie Rewolucji Październikowej, której rocznica zbiega się w roku bieżącym z zakończeniem „Miesiąca Wymiany Kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim." Koła, kontynuując akcję zbliżenia obu bratnich narodów słowiańskich przygotowują w dniu 5 listopada wspólnie z organizacjami społecznymi i zawodowymi na swych terenach uroczyste akademie z okazji rocznicy Rewolucji.

W ośrodkach wojewódzkich akademie organizowane będą w dniu 6 listopada.

W Warszawie odbędzie się w sali „Roma" w dniu 6 listopada uroczysta akademia z udziałem członków Rządu, przedstawicieli państw słowiańskich, organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, Rad Zakładowych i przodowników pracy.

Szczegółową organizacją uroczystości zajmie się Komitet Obchodu Rocznicy Rewolucji Październikowej, którego posiedzenie organizacyjne odbędzie się w dniu 30 października b. r.

Tłum robotników paryskich udaremnił antyradziecką demonstrację

Reakcja nie docenia rewolucyjnej dynamiki Francuzów

PARYŻ. (Obsł wł.). — Reakcyjna „Liga praw narodów uciskanych" zapowiedziała na wczoraj w sali Wagram wiec emigrantów z różnych krajów Europy Wschodniej. Wiec miał stanowić demonstrację antyradziecką.

Tymczasem na placu l'Etoile, gdzie mieści się sala Wagram, zgromadził się tłum robotników w liczbie kilkunastu tysięcy, którzy śpiewając Marsyliankę i Międzynarodówkę zablokowali dostęp do sali Wagram.

Silne oddziały policji i „guarde-mobile", zgrupowane na obu krańcach Avenue Wagram i u wylotów wszystkich przecznic tej alei, usiłowały zatrzymać tłum. We wszystkich sklepach wzdłuż alei opuszczano żaluzje. Kawiarnie zostały zamknięte. Mimo apelu dzienników lewicowych, wiec na sali Wagram nie został odwołany. Posiadacze zaproszeń wystawionych przez „Ligę praw narodów uciskanych" przepuszczani byli przez policjantów.

Tymczasem liczba kontrmanifestantów gromadzących się na ulicach wiodących do sali Wagram dosięgła kilkunastu tysięcy. W pewnej chwili zebranym udało się przełamać opór policji i zgromadzić się przed samą salą, w której miał odbyć się wiec. Rozległ się ponownie śpiew Marsylianki i Międzynarodówki oraz krzyki wrogie reakcji. W bezpośrednim pobliżu sali Wagram doszło do bójek, w których kilku manifestantów zostało poturbowanych.

W rezultacie wiec zapowiedziany przez „ligę" b. senatora Gautheret nie odbył się.

W pewnym momencie deputowany komunistyczny Gillon, mer St. Denis, wskoczył na dach taksówki, skąd wygłosił do zebranych przemówienie.

Polska i Czechosłowacja przykładem współpracy z UNESCO

N. JORK. (PAP). Dyrektor gen. UNESCO Julian Huxley oświadczył na konferencji prasowej w siedzibie ONZ, że Polska i Czechosłowacja mogą być dla innych narodów przykładem współpracy z UNESCO na polu odbudowy szkolnictwa, nauki i sztuki. Huxley wymienił oba państwa jako przykład krajów, w których działalność UNESCO nie napotyka na przeszkody.

Zarówno katolicy, jak i komuniści w pełni współpracują na terenie UNESCO nad odbudową życia kulturalnego i naukowego tych krajów. Huxley zakomunikował również, iż rząd radziecki, który nie jest członkiem UNESCO zwrócił się o dokładne informacje na temat tej organizacji, przy czym wyczerpujący materiał został już przekazany do Moskwy.

Posiedzenie Rady Państwa

W dniu 28 b.m. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa zatwierdziła szereg projektów rządowych dekretów, a m. in. projekt dekretu o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego, o ubezpieczeniu rodzinnym i o mleczarstwie.

Ponadto Rada Państwa zatwierdziła uchwały niektórych wojewódzkich Rad Narodowych w sprawach podatkowych.

Grecka armia demokratyczna obchodzi rocznicę swego powstania

Klęska wojsk rzadowych w rejonie Metsovo

PARYŻ (PAP). — Jak donosi grecka agencja demokratyczna, Markos wydał rozkaz dzienny z okazji pierwszej rocznicy utworzenia armii demokratycznej w Grecji. Rozkaz ten głosi:

„W ciągu ubiegłych lat ,naród grecki był dwukrotnie uciemiężony. W wielkiej antyfaszystowskiej wojnie, naród gercki nie zawahał się ani na chwilę ażeby stanąć po stronie narodów wolnych.

Mimo to, naród nie jest wolny. Anglo - amerykańscy imperialiści probują przy użyciu wszystkich środków przeobrazić naród grecki w naród niewolniczy, a kraj w anglosaską kolonię.

Naród jednakże nie ustąpił. Chwycił on znowu za broń dla ratowania swego honoru, wolności i niepodległości. Uwolniliści znaczną część tetytorium greckiego. Pierwszym obowiązkiem jaki spada na armię demokratyczną jest usunięcie obcych imperialistów z naszej ziemi.

Bądźcie przygotowani na prowadzenie walki do bliskiego i zwycięskiego końca! Precz z nowymi anglo - amerykańskimi imperialistycznymi okupantami! Precz ze zdrajcami ojczyzny! Niech żyje naród grecki wolny i demokratyczny!"

Gen. Markos.

SUKCESY WOJSK DEMOKRATYCZNYCH

Z Grecji donoszą, że w dniu 18 bm. silne oddziały powstańcze zaskoczyły wojska rządowe, otaczając je z 3 stron w rejonie Metsovo. Po 2-dniowych walkach wojska rządowe, ponosząc ciężkie straty, wycofały się i armia demokratyczna wkroczyła do Metsovo, otaczając tam garnizon rządowy.

Odczyt Tow. Jędrychowskiego

Dnia 28 b. m. odbył się w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rp. publiczny odczyt posła dr. Jędrychowskiego na temat konferencji 9 partii marksistowskich i utworzenia Biura Informacyjnego w Belgradzie. Wypełniona po brzegi sala, świadczyła o wielkim zainteresowaniu jakie wzbudziły w społeczeństwie obrady 9 partii.

Delegacja kobiet radzieckich przybywa do Warszawy

Dziś o godz. 13-ej przybywa ze Związku Radzieckiego sześcioosobowa delegacja przedstawicielek ruchu kobiecego.

Goście powitają na lotnisku przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, Komisje Centralne Zw. Zawod., oraz przedstawiciel Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej .

Na czele delegacji kobiet radzieckich stoi Nina Popowa, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet, jedna z wiceprzewodniczących Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet.

W drugim dniu pobytu odbędzie się zebranie aktywu kobiecego z udziałem naszych gości. Następnie delegatki radzieckiego ruchu kobiecego udadzą się w objazd kraju, odwiedzając po drodze Łódź, Katowice, Kraków, Oświęcim i Wieliczkę.

Dnia 4.11 delegacja opuści Polskę.

Przybycie Delegacji Kobiet Radzieckich jest rewizytą złożoną Polskiej Lidze Kobiet, która w 1946 r. gościła w Moskwie.

Uaktywnienie pracy uniwersytetów ludowych, robotniczych i powszechnych

W dniach 20 — 22.X. w Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja okręgowych wizytatorów Uniwersytetów Ludowych, Robotniczych, Powszechnych oraz Szkół Pracy Społecznej z udziałem wiceministra Oświaty ob. W. Garncarczyka oraz przedstawiciela Tow. Uniwers. Robotn. (TUR) i Tow. Uniw. Ludowych (TUL). Referaty na tematy związane z organizacją i zadaniami Uniwersytetów Chłopskich, Robotniczych i Powszechnych w dzisiejszej sytuacji społeczno-politycznej oraz strukturze oświatowej Polski wygłosili przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, TUR-u i TUL-u.

Za podstawę celu Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych uznano powiązanie programów oświatowych z wymaganiami dzisiejszego życia politycznego i społecznego, ścisłą współpracę z organizacjami młodzieżowymi, Związkami Zawodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej oraz wychowanie słuchaczy w duchu socjalistycznym i postępowych idei społeczno-politycznych.

Dlaczego wojna jest niemożliwa

Polityka zagraniczna Polski

Referat Wicemin. Spraw Zagr. tow. Stanisława Leszczyckiego wygłoszony na Stołecznej Radzie PPS

PO sześcioletniej wojnie i okupacji, w wyniku niemieckiej polityki eksterminacyjnej, Polska została zniszczona tak, jak żaden inny kraj poza ZSRR. Jej straty materialne na ziemiach dawnych sięgają 60 miliardów złotych przedwojennych. Stanowią więc 38 proc. jej majątku narodowego. Straty ludnościowe zaś przekraczają liczbę 6 milionów osób, są więc procentowo najwyższe w Europie.

Te wysokie koszty wojny i okupacji, utrata sił społeczeństwa i jego zubożenie, wywołane wyniszczeniem Kraju, nauczyły nas, że najważniejsze jest zachowanie suwerenności Państwa i zabezpieczenie go przed wrogą agresją. Rozumiejąc tę zasadę, polska polityka zagraniczna poszła po wojnie po zupełnie odmiennej linii, uzyskując pełną gwarancję bezpieczeństwa. Dobitnie świadczy o tym porównanie stosunków Polski z sąsiadami przed i po wojnie.

Stosunki z sąsiadami

PRZED wojną Polska miała siedmiu sąsiadów i nie umiała ułożyć sobie z nimi poprawnych stosunków. Z Niemcami, w roku 1925 — Polska prowadziła wojnę celną, a w dziesięć lat później zawarła z nimi porozumienie, pomagając im w ten sposób w rozbiorze Czechosłowacji. W stosunku do Związku Radzieckiego utrzymywano pełną izolację, strasząc społeczeństwo „widmem komunizmu". Z Litwą stosunki były przez cały czas wrogie. Z Łotwą — żadnej współpracy. Z Czechosłowacją prowadzono wiecznie spory. Z Gdańskiem stosunki były nieprzyjazne, a okresowo wrogie. Jedynie z Rumunią zawarto sojusz obronny, ale skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Rezultatem tej polityki była niemożność przeciwstawienia się Niemcom.

Po wojnie Polska ma tylko trzech sąsiadów, a z dwoma ,tj. z ZSRR i z Czechosłowacją zawarła sojusze obronne przeciw Niemcom i pakt przyjaznej współpracy. Polska podpisała również analogiczny pakt z Jugosławią. Zabezpieczeniem przed agresją niemiecką jest również nowa granica zachodnia na Odrze i Nysie, cztery razy krótsza od przedwojennej. W roku 1938 wynosiła ona 1912 klm., a w roku 1945 tylko 426 klm.

Dążąc do stabilizacji pokoju, Polska ustosunkowuje się negatywnie do wszelkich akcji i wszelkiej propagandy, mającej na celu wytworzenie nastrojów wojennych, prowadzonej w niektórych państwach kapitalistycznych, a zwłaszcza w U. S. A.

Handel zagraniczny

LICZĄC w procesie odbudowy głównie na własne siły, Polska stara się rozwijać swe międzynarodowe stosunki handlowe. W roku 1945 przywóz do Polski z pięciu państw (ZSRR, Szwecja, Dania, Norwegia i Węgry) wynosił 34 miliony dolarów. Wywóz zaś do tych państw i do Jugosławii wyniósł 37,7 miliona dolarów. W roku 1946 obroty Polski z zagranicą wzrosły czterokrotnie. Przywóz zwiększył się do wartości 139,6 miliona dolarów, przy czym Polska importowała już z 16 państw. Wartość eksportu polskiego wyniosła 133 miliony dolarów, obejmując dwadzieścia dwa państwa. W roku 1947 stosunki te w dalszym ciągu rozwijają się, obejmując trzydzieści państw.

Innym krokiem w kierunku odbudowy była akcja skupienia w kraju Polaków, którzy na skutek działań wojennych znaleźli się poza jego granicami. Liczbę tę ocenia się na około 3 miliony. Do czerwca 1947 roku z Zachodu powróciło 1,327.221 osób. Z ZSRR 1,486,351 osób. Specjalnym problemem jest sprawa Westfalczyków, którzy w liczbie 100.000 osób pragną powrócić do Ojczyzny.

Znając zasady i cele polskiej polityki zagranicznej, należy z kolei zbadać współczesną sytuację międzynarodową, aby zrozumieć w sposób właściwy aktualne posunięcia Polski na forum międzynarodowym.

Zwycięzca kapitalistyczny

NA czoło państw kapitalistycznych, w wyniku wojny, wysunęły się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Okres pierwszej wojny światowej i okres międzywojenny stały się epoką wzmocnienia gospodarczego tego państwa. Z drugiej wojny światowej U. S. A. wyszły jako jedyny zwycięzca kapitalistyczny. Ogólne koszty tej wojny wyniosły około 1 biliona, tysiąc miliardów dolarów, z czego na U. S. A. wypadło 220, na Z. S. R. R. 170, W Brytanię 65, Francję 13, Amerykę Południową 9,3, Kanadę 7, Polskę 2 oraz na państwa osi: Niemcy 258, Włochy 95, Japonii 44 miliardów dolarów. W wyniku tego alianci stanęli dziś w znacznie gorszym położeniu niż U. S. A., co dotyczy przede wszystkim państw kapitalistycznych z W. Brytanią i Francją na czele. Produkcja przemysłowa w okresie wojny w U. S. A. wzrosła przeszło dwukrotnie. Przed wojną czynnych było na terenie U. S. A. 827 000 maszyn, w czasie wojny przy było dalszych 747.000. Flota Stanów Zjednoczonych wzrosła z 12 milionów ton do 41 milionów ton ,stanowiąc dzisiaj 53 proc. całego tonażu świata. Produkcja U. S. A. stanowi dzisiaj trzy piąte produkcji całego świata kapitalistycznego.

Ten rozwój produkcji stwarza dla Stanów Zjednoczonych konieczność eksportu. Już przed wojną eksport USA wynosił 10 proc. produkcji, w roku 1943 zwiększył się do 12.6 proc., w roku 1945 — do 14,3 proc. Wartość eksportu tego kraju wzrosła z 3,3 miliardów dolarów w roku 1937 do 12.6 miliardów dolarów w roku 1944. Ale już w roku 1946 zaznaczył się spadek na 9,6 miliardów dolarów, co było pierwszym objawem nadchodzącego kryzysu. Objawem kryzysu w USA jest również stały wzrost kosztów utrzymania, nieproporcjonalnie duży w stosunku do wzrostu zarobków.

Na tych przesłankach opiera się nowa polityka Stanów Zjednoczonych. Celem jej jest przeforsowanie zasady wolnej konkurencji w świecie, gdyż w wolnej konkurencji zawsze zwyciężyć musi najsilniejszy, którym są właśnie Stany Zjednoczone. Na tym tle dochodzi do starcia między U.S.A. a Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej, które nie chcą ulec naciskowi gospodarczemu U.S.A.

Swoje cele polityka zagraniczna U.S.A. może realizować dwoma sposobami: siłą, utrwalającą rynki zbytu, lub też przy pomocy kupienia tych rynków pożyczkami. Wydaje się, że polityka amerykańska podąża obydwiema drogami. Pierwsza z nich nazywa się doktryną Trumana, wyrażającą się w pomocy dla Grecji i Turcji. Druga — to plan Marshalla — kupowanie i zabezpieczanie politycznych rynków zbytu pod szyldem wspólnej odbudowy Europy. Ostrze tej doktryny, skierowane przeciwko komunizmowi, obraca się również przeciwko socjalizmowi, a także przeciwko interesom Polski.

Niemiecki rynek zbytu

PRZY badaniu bowiem rynków zbytu w Europie Amerykanie doszli do wniosku, że na pierwszy plan wysunąć należy Niemcy. Niemcy bowiem odgrywały przed wojną dużą rolę w handlu międzynarodowym świata (9 — 10%), a zwłaszcza Europy. Nie czekając więc na realizację całego planu Marshalla, Amerykanie zdecydowali się już dzisiaj ulokować w Niemczech 2 miliardy dolarów. Akcja amerykańska przeprowadzona jest na wielką skalę. Ich propaganda antyradziecka, antykomunistyczna i antysocjalistyczna stwarza widmo nowej wojny.

Czy jednak wojna jest możliwa w najbliższych latach? Ze względów technicznych — nie. Wymagałaby ona bowiem odpowiednich przygotowań jak np.:

1 NASTĄPIĆ musiałaby faszyzacja narodu amerykańskiego, a na to potrzebny byłby dłuższy okres czasu i przestawienie demokratycznej psychiki społeczeństwa. Zresztą społeczeństwo USA wcale nie chce wojny.

2 DLA wojny trzeba byłoby pozyskać nie tylko społeczeństwo amerykańskie, ale i inne narody, które musiałyby brać czynny udział w przyszłej wojnie, a to nie byłoby łatwe, gdyż rany po ostatniej wojnie nie są jeszcze zagojone, a okrucieństwa wojny zbyt świeżo tkwią w pamięci ogółu społeczeństw.

3 ARMIA U.S.A. jest w dużym stopniu zdemobilizowana, trzeba byłoby ją na nowo mobilizować i uzbroić. Nie wystarczyłaby mobilizacja samego narodu amerykańskiego, trzeba byłoby ją przeprowadzić również wśród tych wszystkich narodów, które miałyby wspólnie z Amerykanami uczestniczyć w wojnie. A wojny nie da się wygrać bez odpowiednich mas zmobilizowanych.

4 TRZEBA byłoby wymienić stary sprzęt wojenny na nowy i dostosować go do najnowszych wymagań wojskowych.

5 NIE da się wojny wygrać przy pomocy bomby atomowej, gdyż jej zapasy są dotąd niezbyt wielkie (ok. 200 sztuk), produkcja zaś wynosi kilkanaście miesięcznie. Przy dobrej obronie przeciwlotniczej należy liczyć, że zaledwie 25% bomb trafia w cel.

6 KOSZTY wojny są bardzo wielkie i tym razem nie dadzą się przerzucić na inne państwa.

7 ZWYCIĘSTWO nie jest ani łatwe, ani pewne, a proces norymberski wykazał, że winowajcy sprowokowania wojny poniosą za to odpowiedzialność.

8 NIEPRZYJACIEL może mieć też bombę atomową lub przynajmniej broń rakietową, wtedy zniszczenia mogą dosięgnąć i terytorium USA.

9 BARDZO niebezpieczna jest broń chemiczna i bakteriologiczna, których produkcja jest łatwa i tania, a więc dostępna dla każdego państwa.

Wojna nerwów

NIE grozi nam przeto wojna prawdziwa, ale może być wojna bezkrwawa, wojna nerwów, wojna nacisku polityczno - gospodarczego i do tej ewentualności świat musi być przygotowany. Swoje wysiłki skupić muszą przede wszystkim demokracje ludowe, aby przetrwać napięcie, po którym przyjdzie otrzeźwienie i uspokojenie. A przyjść ono musi.

NA MARGINESIE

Bardziej amerykański aniżeli sam Truman

Bardziej amerykańskie, aniżeli sam Truman, jest ukazujące się w Warszawie „pismo katolickie, poświęcone zagadnieniom życia narodowego", zwane „Tygodnikiem Warszawskim".

W numerze 43 tegoż pisma z dnia 26 października czytamy:

„Tygodnik Warszawski nie jest proanglosaski ale, mimo nieraz zarzucanej mu naiwności, w amerykańskich apelach o oszczędzanie żywności dla Europy daremnie szuka widma zbliżającego się w Stanach Zjednoczonych kryzysu. Tymczasem na pierwszej stronie „Robotnika" wielkimi literami w nagłówku przeczytaliśmy: „Szybko i nieuchronnie zbliża się kryzys gospodarczy w Ameryce. Pod pretekstem pomocy Europie Truman i Marshall wzywają ludność USA do oszczędzania żywności. „Ech, te nagłówki, te nagłówki!"

Traf chciał, że jeszcze nie zdążyła obeschnąć farba drukarska w numerze „Tygodnika Warszawskiego", kiedy przemówił przez radio do amerykańskiego narodu prezydent USA Truman. W przemówieniu Trumana znalazły się następujące oświadczenia, które podała prasa polska w dniu 26 października:

„Inflacja w Stanach Zjednoczonych musi być zahamowana, zanim nie będzie za późno. Jeżeli nie poweźmie się w porę zdecydowanych kroków, spadnie ogólna stopa życiowa i ludność USA będzie musiała wędrować z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy... Nikt nie powinien lekceważyć niebezpieczeństwa inflacji, która toruje drogę do ogólnej depresji gospodarczej".

Więc, jak tam, panowie z „Tygodnika", z tym „daremnym szukaniem widma zbliżającego się w Stanach Zjednoczonych kryzysu?"

Nie jest prawdą, jak twierdzicie, że „zarzucamy wam naiwność". Nie jesteście naiwni, wiecie, co piszecie. Chciałoby się strawestować bolesny okrzyk „Tygodnika Warszawskiego": „Ech, te główki, te główki!"

(jr)

Tow. Ćwik dziękuje za życzenia

Sekretarz CKW PPS, tow. Tadeusz Ćwik, dziękuje tą drogą wszystkim osobom i organizacjom, które złożyły mu życzenia imieninowe. Równocześnie, z okazji swoich imienin, wpłaca 10.000 zł na cele szkolenia socjalistycznego.

Tylko do 15 listopada trwa koncesjonowanie handlu

Akcja koncesjonowania handlu trwa od 1 października i zakończy się w dniu 15 listopada rb.

Od ostatecznego terminu dzieli nas nie więcej, niż dwa tygodnie, dotychczas jednak niewielka stosunkowo ilość kupców złożyła podania. Może się więc zdarzyć, iż w ostatnich dniach w urzędach skarbowych będzie taki zator, iż nie podołają one w pracy i nie załatwią wszystkich podań w terminie.

Podania o uzyskanie koncesji składać należy na adres województwa lub Zarządu Miejskiego za pośrednictwem terytorialnych zrzeszeń kupieckich (w Warszawie — Zgromadzenie Kupców, w terenie — Zrzeszenia Powiatowe).

Oprócz właściwego podania według wzoru, należy załączyć trzy egzemplarze kwestionariuszy, zaświadczenie zrzeszenia o przygotowaniu fachowym do prowadzenia handlu, zaświadczenie o niekaralności oraz zaświadczenie urzędu skarbowego o stanie zaległości podatkowych i wniesieniu wpłaty. W wypadku, gdy kupcowi koncesja z tych, czy innych względów została odmówiona, otrzyma on oczywiście zwrot wyłożonych sum. Z życia gospodarczego będą eliminowani jedynie kupcy niefachowi lub z przeszłością kryminalną.

OFIARY

✱ Tow. St. Szwalbe przekazał nieprzyjęte honorarium z „Przeglądu Socjalistycznego" w sumie 1.890 zł. — na RTPD.

✱ Z okazji Imienin Wicedyr. Departamentu Ogólnego Min. Przemysłu i Handlu tow. Tadeusza Pientaka grono najbliższych współpracowników wpłaca na R. T. P. D. kwotę zł. 2.480.—.

✱ Szkoła Powszechna w Leszno-Woli k. Piaseczna wpłaciła na Odbudowę Warszawy zł. 390.

W PARTII PPS

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

ZEBRANIE AKTYWU PPS I PPR

Dnia 30 października (czwartek) o godz. 16 m. 30 w sali Zw. Rew. R.P., ul. Kopernika 30, odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR lewobrzeżnej Warszawy.

RADNI PPS-OWCY PRAGA - POŁUDNIE

W dniu 29 bm. o godz. 18 w lokalu dzielnicy Grochów odbędzie się plenarne posiedzenie klubu radnych PPS, DRN Praga Południe. Posiedzenie prezydium klubu o godz. 17.

REFERAT TOW. WICEMIN. KOSCIŃSKIEGO NA DZIELNICY PPS ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 30 bm. (czwartek) o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się zebranie z referatem tow. wiceministra Kościńskiego na temat sytuacji gospodarczej międzynarodowej i polskiej.

Komitet Dzielnicy Śródmieście zobowiązuje zarządy kół do przysłania 10-osobowych delegacyj.

DZIELNICA WOLA

W dniu 30 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPR, ul. Działdowska 6, odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR Warszawa Zachód.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 29 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów przy ul. Chocimskiej nr 4, odbędzie się zebranie Komitetów blokowych przynależnych do Dzielnicy Mokotów.

W dniu 29 bm. (środa) w Sali Dzielnicy Mokotów PPS, Chocimska 4, odbędzie się zebranie przedwyborcze do Komitetów Blokowych. Tow. zamieszkali w kwartale objętym ulicami Puławska, Narbutta, Al. Niepodległości, Rakowiecka, winni wziąć udział w tym zebraniu.

Dnia 29 bm. (środa) o godz. 15.30 w lokalu Główny Urz. Statystyczny przy ul. Narbutta nr 33, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 30 br. (czwartek) w lokalu Dzielnicy PPR, ul. Willowa 8/10, o godz. 17.30 odbędzie się zebranie wspólne przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół PPS i PPR.

Dnia 30 bm. (czwartek), o godz. 17, w lokalu PPR W-wa Południe, przy ul. Willowej nr 8/10, odbędzie się zebranie aktywu Kół PPS i PPR przynależnych terenowo do Dzielnicy Mokotów.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota przy ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków PPS.

W czwartek dnia 30 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół należących do Dzielnicy PPS Ochota.

W czwartek dnia 30 bm. o godz. 18.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy Praga Centralna PPS im. St. Okrzei zawiadamia, że dnia 30 bm. (czwartek) o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Prezydium Komitetu Dzielnicy.

KOŁO PPS PRZY MIN. ZDROWIA

W dniu 30 bm. o godz. 16 odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru Koła, w gmachu Min. Zdrowia, przy ul. Chocimskiej 24.

KOŁO PRZY M.P. I H.

Koło PPS przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zawiadamia, że w dniu 30 bm. o godz. 16 w sali Min. Żeglugi (Filtrowa 57), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Referat ideowo-polityczny wygłosi przedstawiciel CKW-PPS tow. Jan Mulak. Tabor samochodowy na Pragę i Żoliborz zapewniony.

KOŁO PRELEGENTÓW PRAGA CENTRALNA

Praga Centralna PPS Komitet Dzielnicowy zawiadamia, że zebranie koła prelegentów odbędzie się 29 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Szwedzka 2/4.

KOŁO TERENOWE nr 4 PRAGA CENTRALNA

Dzielnica PPS Praga Centralna im. St. Okrzei zawiadamia, że dnia 29 bm. o g. 18, odbędzie się Walne Zebranie członków Koła terenowego nr 4 w lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2/4. Teren koła obejmuje ulice: Targowa, Ząbkowska, Tarchomińska i teren kolejowy dworca Wileńskiego.

KOŁO PRZY PBP

W dniu 29 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie Koła PPS przy PBP — Dzielnica Śródmieście przy ul. Mokotowskiej nr 51. Sprawy b. ważne.

INFORMACJE:

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY KOMITETÓW POWIATOWYCH OM TUR

Warszawski Wojewódzki Komitet OM TUR zawiadamia, że miesięczna odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych odbędzie się dnia 30 października br. w lokalu przy ul. Śnieżnej 2/4 o godz. 10.

Na porządku dziennym między innymi referat polityczny oraz plan pracy na okres zimowy.

SASKA KĘPA

Komitet Dzielnicy wzywa wszystkich tow. tow. zamieszkałych na terenie Saskiej Kępy, ażeby stawili się w dniu 1 listopada br. o godz. 8,45 rano w lokalu Dzielnicy przy ul. Francuskiej nr 7, celem wzięcia tradycyjnym zwyczajem udziału w oddaniu hołdu Tow. Tow. straconym za Niepodległość i Socjalizm na Stokach Cytadeli.

ZNMS

DO TOWARZYSZY ZNMS-owców

Uchwałą zarządu środowiska warsz. ZNMS, wzywa się wszystkich towarzyszy ZNMS-owych do wzięcia udziału w uroczystości oddania hołdu poległym bojownikom PPS na stokach Cytadeli. Zbiórka dnia 1.11 o g. 9 przy ul. Mokotowskiej 51/53 przed lokalem OM TUR.

OBRADY AKTYWÓW ZNMS I AZWM

W czwartek dnia 30 bm. o godz. 19 w sali Zarządu Głównego TUR, Aleja Róż 7, odbędzie się zebranie aktywów ZNMS i AZWM-„Życie" poświęcone omówieniu umowy o jedności działania.

Referenci, delegaci Kół uczelnianych i aktywiści środowiska są zobowiązani do przybycia.

KURS SZKOLENIOWY ZNMS

W dniach 27, 28 i 29 bm. o godz. 18 prowadzone będą seminaria dla słuchaczy kursów pod kierownictwem tow. J. Strzeleckiego.

KOŁO PRZY UW

Dyżury przewodniczącego Koła odbywają się w lokalu środowiska przy ul. Mokotowskiej 24 III p., środy i soboty o godz. 12 — 13.

ZEBRANIE ZNMS — AZWM

Dnia 30 bm. (czwartek) o g. 9, odbędzie się wspólne zebranie Zarządów ZNMS i AZWM-„Życie" w lokalu przy ul. Polnej 50, celem omówienia projektu regulaminu o współpracy.

SPRAWOZDANIA

PIERWSZY WOJEWÓDZKI ZJAZD NAUCZYCIELI PPS-owców WE WROCŁAWIU

W dniu 26 bm. rozpoczął dwudniowe obrady I Wojewódzki Zjazd Delegatów Sekcji Nauczycieli PPS z terenu Dolnego Śląska. Przewodniczący Zjazdu tow. wizytator Iwaszkiewicz w przemówieniu wstępnym zwrócił uwagę zebranych nauczycieli na konieczność zgodnego łączenia obowiązków partyjnych z pracą pedagogiczną w szkole. Przemówienie kuratora Wrocławskiego Okręgu Szkolnego tow. Bursy, poświęcone było kwestii nawiązania harmonijnej współpracy z członkami innych partii demokratycznych na terenie wszystkich placówek szkolnych. Z ramienia CKW-PPS przemawiał przybyły na Zjazd tow. poseł Polkowski. Referaty ideologiczno - polityczne wygłosili członkowie WK-PPS ttow. mgr. Wierzbicki i Kruszewski.

W drugim dniu obrad kierownik Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych tow. Terej wygłosił referat na temat „praca nauczyciela a klimat społeczny". Po dalszych referatach nastąpiła dyskusja.

WSPÓLNE ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW W ZABRZU

W Zabrzu-Biskupicach odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandarów dzielnicowych Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz sztandaru PPR kopalni „Jadwiga", która, dzięki przodownikowi Pstrowskiemu, stała się kolebką współzawodnictwa całego przemysłu.

W uroczystości wziął udział wojewoda tow. gen. Zawadzki.

Z ramienia PPS przemawiał tow. poseł Trąbalski, po nim przedstawiciel WK PPR tow. Stasiak, dyr. kopalni „Jadwiga", tow. Cierpisz oraz przodownik pracy, tow. Pstrowski, który zapowiedział, że w związku z wezwaniem Rudzkiego Zjednoczenia o przedterminowe wykonanie planu, starać się będzie o zdobycie nowego rekordu.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PPS KD ŁAZARZ-GÓRCZYN

W dniu 26 bm. w świetlicy PKP przy ul. Kolejowej 5, odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Komitetu Dzielnicowego Łazarz-Górczyn Polskiej Partii Socjalistycznej.

Licznie zebranych gości z tow. posłem mgr. Włodkiem, sekretarzem wojewódzkim PPS i wicewojewodą tow. Szłapczyńskim na czele powitał tow. Gembara który dokonał otwarcia uroczystości i oddał przewodnictwo tow. Wolniewiczowi, sekretarzowi Miejskiego Komitetu PPS w Poznaniu. Jako pierwszemu oddał przewodniczący głos tow. Florczakowi, przewodniczącemu Komitetu Dzielnicowego Łazarz-Górczyn.

Po przemówieniach tow. mgr. Włodka, tow. mgr. Szłapczyńskiego i tow. posła Gellerta, tow. Szczepankowski, sekretarz Komitetu Dzielnicowego odczytał akt erekcyjny Sztandaru. Tow. poseł Włodek dokonał następnie odsłonięcia i wręczenia sztandaru.

USUNIĘCIE Z PARTII

Tadeusz Buraczewski, b. członek dzielnicy PPS Ochota, został usunięty z Partii! za należenie do dwu Partii jednocześnie.

JUBILEUSZOWA AKADEMIA „BUNDU"

W ramach ogólnokrajowych uroczystości jubileuszowych z okazji 50 lecia istnienia „Bundu" — Warszawski Komitet „Bundu" urządza w piątek 31 października br. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 28, uroczystą akademię, połączoną z odsłonięciem sztandaru Warszawskiej Organizacji. Program akademii przewiduje referat o 50-leciu „Bundu" i część artystyczną. Wstęp wolny.

Wpłaty na pomnik I. Daszyńskiego

Tow. min. Bobrowski — 1.000 zł.
Tow. M. Jankowska — 200 zł.
Koło PPS przy PBP — 1.500 zł — wzywa inne koła dzielnicy PPS Śródmieścia.

Co będzie importował i eksportował sektor spółdzielczy w 1948 r.

Władzom, decydującym o obrotach zagranicznych, został złożony plan importowo-eksportowy sektora spółdzielczego. Plan dzieli się na trzy części: eksport, import inwestycyjny oraz import towarowy.

Ogółem przewidziany jest eksport na sumę 16,5 miliona dolarów, w tym „Społem" partycypuje sumą 11 milionów 300 tysięcy dolarów (68,2 proc.). Import inwestycyjny zamknie się sumą: 1 miliard 600 tys. dolarów, z czego na „Społem" przypada 98,8 proc. Import towarowy — 77,5 miliona dolarów, z tego „Społem" 98,4 proc. Poza tym spółdzielnie wydawnicze złożyły zapotrzebowanie na import maszyn drukarskich na sumę ok. 100 milionów dolarów.

● W dziedzinie eksportu w r. 1948 przewidziany jest z największych pozycji wywóz za pośrednictwem sektora spółdzielczego 15 tys. ton cebuli, wartości 1 miliona dolarów (w tym „Społem" 700 tys.) do Anglii, Szwajcarii i anglo-amerykańskiej strefy okupacyjnej oraz 1.500 ton świeżych jagód do Szkocji. Przewidziany jest również wywóz co najmniej 10.000 sztuk żywych tuczników do Czechosłowacji, Szwecji i Anglii (cała ilość eksportowana będzie przez „Społem"), dalej eksport 310 ton łososia mrożonego, wartości pół miliona dolarów do Czechosłowacji i Anglii, 80 milionów jaj i 200 tys. sztuk gęsi mrożonych do Anglii, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii przez Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem".

● W dziedzinie importu towarowego najpoważniejszą grupę stanowią nawozy sztuczne z Norwegii, Francji i Belgii, łącznej wartości 14 milionów dolarów. Dalej 25 tys. ton margaryny z Danii, 20 tys. ton śledzi, 15 tys. ton ryżu, 1.080 ton ziarna kakaowego, 2 tys. ton kakao, 500 ton herbaty, 8 tys. ton cytryn, 2 tys. ton pomarańcz, 6 tys. ton nasion lnu, 1.500 ton nasion konopi.

Ze zwierząt żywych sektor spółdzielczy zamierza importować 13,5 tysiąca koni i 3 tysiące krów z Czechosłowacji oraz drobniejsze ilości zarodowego drobiu, świń i owiec z ZSRR.

● Na odcinku importu inwestycyjnego sektor spółdzielczy przewiduje przywóz maszyn dla zakładów przetwórczych gospodarstwa spożywczego, maszyn torfiarskich, maszyn do przerobu ziół, wag automatycznych do zboża, trierów, kotłów chromowanych, maszyn szczotkarskich, tłuszczomierzy, wirówek, maszyn i narzędzi rolniczych (kosiarki, żniwiarki, wiązałki, noże do sieczkarń, kosy) gazy młyńskiej, inkubatorów i części samochodowych.

Obsługa radiowa trawlerów dalekomorskich

Ministerstwo Żeglugi powierzyło profesorowi Politechniki Gdańskiej, dr. Szulkinowi, przygotowanie planu zorganizowania na polskim wybrzeżu stacji krótkofalowej dla obsługi polskiego rybołóstwa dalekomorskiego. Łączność radiowa statków rybackich umożliwia znaczne zwiększenie wydajności połowów, zapewnia im bowiem stałe informacje meteorologiczne i wiadomości o wszelkich zmianach w warunkach połowów. Te ostatnie dane opierają się w dużej mierze na sprawozdaniach poszczególnych trawlerów o osiągniętych wynikach połowów.

Polskie trawlery dalekomorskie posiadają krótkofalówki, toteż zorganizowanie dla nich obsługi radiowej jest sprawą pilną. Sprzęt radiowy do budowy stacji zostanie zamówiony w Szwecji.

Pyrrusowe zwycięstwo generała de Gaulle'a

„Czy boicie się czerwonego luda?"

Zmiana warty na „prawym brzegu Francji"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał
Karol MAŁCUŻYŃSKI

Paryż, w październiku.

W przeciwieństwie do poprzednich wyborów i referendum (Francuzi głosowali po wojnie już coś z 10 razy), które odbywały się w nastroju apatycznym i ospałym, kampania przed niedzielnymi wyborami samorządowymi była ożywiona, burzliwa i gwałtowna. Depesze donosiły o bójkach na wiecach i meetingach, byli ranni, padły strzały. Komunistyczna „Humanite" zdemaskowała tajny rozkaz niejakiego por. Jacksona do bojówek RPF (partia de Gaulle'a) wzywający do „zwalczania z bronią w ręku partii komunistycznej". Na jednym z wieców przywódca komunistów Thorez — sprowokowany obelgą — policzkuje publicznie znieważającego. Prasa — od lewicy do prawicy, od rewolwerowej do najspokojniejszej — pisze o niebezpieczeństwie wojny domowej.

De Gaulle uderza do szturmu

NA ten gorączkowy nastrój wpłynęło szereg czynników. Przede wszystkim po raz pierwszy wystąpił do walki wyborczej gen. de Gaulle na czele własnego ugrupowania politycznego — Rassemblement du Peuple Français. On też dał sygnał do otwartego ataku na partię komunistyczną. Zawtórowała mu rychło cała prasa prawicowa. Dobór argumentów, ton przemówień i artykułów wskazywał wyraźnie: RPF i de Gaulle na czele gromadzi pod swymi sztandarami wszystkich antykomunistów, przeciwników ZSRR i — wcale nie marginesowo — całą francuską reakcję — w najczystszym tego słowa znaczeniu. Rychło się okazało, że do tych szeregów doszlusowali czym prędzej ci wszyscy, którzy skompromitowali się współpracą z Niemcami. Ba! Znaleźli



NA ZDJĘCIU
Francuskie samochody wojskowe, zmobilizowane w czasie strajku dla przewożenia ludności, w normalnym czasie... wywożą cukier do Niemiec, podczas gdy brak go we Francji.

się nawet na czele list wyborczych RPF.

Falę prawdziwej histerii wywołała wiadomość o konferencji 9 partii komunistycznych i utworzeniu Biura Informacyjnego. Dalsze zaostrzenie spowodowała fala strajków we Francji, a przede wszystkim generalny strajk transportowy w Paryżu, paraliżujący normalne życie stolicy.

Gen. de Gaulle prowadził tę orkiestrę, grającą melodię: „Czy boicie się czerwonego luda?" Oczekiwał chóralnej odpowiedzi „Tak!" i przebiegnięcia Francji na prawą stronę.

Wyniki wyborów

NIEDZIELNE wybory przebiegły w zupełnym spokoju.

Od poniedziałku począwszy utonąłem po uszy w gazetach. Studiowałem wyniki wyborów. I oto dziwna rzecz: chociaż oficjalne liczby wymieniano wszędzie te same, tytuły dawały jednocześnie powód do zabawy i do rozpaczy.

Statystyka okazała się jeszcze raz nauką stosowaną.

Wszystkie bez wyjątku organy partyjne donosiły o zwycięstwie swoich ugrupowań. Wszyscy wzrośli w siłę, ich przeciwnicy osłabli. Jakże to się działo? Ano, zestawiano wyniki obecnych wyborów z wyborami do Parlamentu w 1946 roku, z referendum z roku 1945 i 1946, sumowano, mnożono, odejmowano — wynik był stale ten sam: zwycięstwo: w Populaire socjalistów, w Humanité komunistów, w Tel Quel — gen. de Gaulle'a.

Pogrom na prawicy

A TERAZ wnioski. Pozornie RPF odniosło bezwzględne zwycięstwo. Zdobyło największą ilość głosów, najwięcej mandatów. Już jednak pobieżna analiza wykaże, że jest to zwycięstwo pozorne i — co najważniejsze — uzyskane nie kosztem głosów lewicy, która utrzymała całkowicie swój stan posiadania.

Zwycięstwo swe osiągnął de Gaulle przez zupełne niemal rozbicie centrowej partii MRP i prawicowej PRL. PRL w ogóle nie odegrało żadnej roli, katolickie MRP straciło 60 proc. swego stanu posiadania i z pozycji współrządzącej, jednej z trzech najliczniejszych partii Francji zeszło co najwyżej do roli języczka u wagi, który balansując w centrum, może grać swą skromną rolę w utarczkach parlamentarnych. W podobny sposób zwycięstwo de Gaulle przesądziło los radykałów z Herriotem na czele. Pomijając osobę Herriota — wytrawnego parlamentarzysty — stronnictwo radykałów, spóźnione o 30 lat, zagubione w życiu powojennej Francji, zeszło praktycznie z widowni politycznej.

Widzimy więc, że na francuskiej prawicy dokonało się poważne przegrupowanie. Jedni stracili, inni zyskali, inni znikli z powierzchni ziemi. Ale okazało się, że przewidywania de Gaulle'a nie sprawdziły się. Zamiast zabawy „Czy boicie się czerwonego luda", okazało się, że zagrano w „komórki do wynajęcia" — i to tylko na prawym brzegu Francji. Z lewego brzegu nie przebiegł nikt.

Niespodziewanie szybki katzeniammer

GDY ochłonięto z pierwszego podniecenia, zaczęto się pytać: „I co będzie dalej?" Były to wprawdzie wybory samorządowe — nie parlamentarne, ale stanowiły swego rodzaju „ankietę Gallupa" dla nastrojów Francji — jak to powiedział jeden z dzienników francuskich. RPF jest dziś najsilniejszym ugrupowaniem politycznym, a nie jest reprezentowany ani w rządzie, ani — poza małą grupką — w parlamencie. Sytuacja absurdalna. Ze względów konstytucyjnych nowe wybory parlamentarne są niemożliwe przed 1948 rokiem. Co do tego czasu? Jakie stanowisko zajmie de Gaulle?

I oto po wyborczym szaleństwie niespodziewanie szybko przyszedł katzeniammer. Już dziś w trzy dni po wyborach niemal wszystkie dzienniki lewicowe, centrowe, a nawet prawicowe spostrzegły nagle, że gen. de Gaulle i jego partia nie mają... żadnego programu.

Oddajmy głos dziennikowi „Le Monde" — jednej z najpoważniejszych, najpoczytniejszych, najspokojniejszych i najbardziej konserwatywnych gazet Paryża (odpowiednik naszego przedwojennego „Kuriera Warszawskiego"). Oto co pisze w artykule wstępnym:

„...Czymże właściwie jest RPF? Czymże by było bez swego szefa? Czy utrzyma przez siłę swego programu, swych zasad, swych ludzi — spoistość, wystarczającą dla rządzenia? Nie można zapominać, że olbrzymia liczba Francuzów — 30 proc. — wstrzymała się od głosowania, a wielu z nich z pewnością by tego nie zrobiło, gdyby nie znaleźli na czele niektórych list RPF ludzi, którzy głosowali za kolaboracją w latach niewoli. W ogniu akcji RPF — w której mieszają się najróżnorodniejsze opinie — może się rozpaść równie szybko, jak powstało. RPF musi przede wszystkim określić, czym jest?"

Trudno o bardziej dosadne wyrażenie wątpliwości i niepokoju.

Anglosasi nie są zachwyceni

OKAZUJE się, że antykomunizmem można wygrać nawet wybory. Ale antykomunizm to jeszcze nie jest program. Demagogia i frazesy nie zastąpią konkretnego programu gospodarczego, finansowego i społecznego, którego się wymaga od partii, jeśli się jej chce powierzyć władzę.

Trzeźwi gospodarze i kupcy — Anglicy rozumieją to dobrze. Oto co pisze wpływowy „Economist": „...Generał de Gaulle nie ma żadnego programu dla wstrzymania inflacji, zahamowania czarnego rynku. Tym bardziej dla zaprowadzenia spokoju w Unii Francuskiej. Wiedzą o tym też Amerykanie..."

I oto pierwsze meldunki agencji francuskiej z Waszyngtonu donoszą o... „zadowoleniu, umniejszonym przez pewien niepokój". Niepokoi Waszyngton pogrom faworyzowanej MRP, obawiają się ofensywy lewicy, strajków, które mogą zaburzyć życie gospodarcze Francji, a przecież... plan Marshalla spoczywa przede wszystkim na zdolności produkcyjnej Europy, a Francji w pierwszym rzędzie".

Lewicowi socjaliści w dzienniku „Franc-Tireur" dodają złośliwy komentarz: „...RPF musi okrzepnąć, zdyscyplinować się... musi wziąć parę lekcji katechizmu totalitarnego i kilka wykładów walki ulicznej. Trzeba jeszcze wybrać koszule, odznakę i pałkę — co do kroju mundurów generał jest bardzo wymagający... „W zakończeniu tenże dziennik pisze: „Republika przechodziła już nie takie niebezpieczeństwa. Tak! Ale wtedy znano hasło: Nie ma wrogów na lewicy! A oznaczało ono — jednoczmy Republikę z robotnikami. Blokowi Awantury jest tylko jeden blok do przeciwstawienia — Blok Republikański".

Czy będzie „front republikański"?

DODAJMY na zakończenie, że partia komunistyczna natychmiast po wyborach wystąpiła z hasłem zjednoczenia sił lewicy dla przeciwstawienia się ofensywie „prawego brzegu Francji" już w najbliższą niedzielę, przy drugiej turze wyborów samorządowych w mniejszych gminach. W dwa dni potem opublikowano oficjalny apel partii w tej sprawie. Ale to nie jest nic nowego. Komuniści nie po raz pierwszy czynią takie propozycje. SFIO pod kierownictwem Bluma i Ramadier odrzucało je konsekwentnie, paktując częstokroć z prawicą.

I oto w dwa dni po wyborach samorządowych, w przeglądzie prasy, centralnego organu partii socjalistycznej, „Populaire", znajdujemy petitem niewielką, lecz jakże charakterystyczną, wzmiankę. Cytuje się urywek ze zwalczanego zwykle „Franc-Tireur": „Nic nie jest stracone, jeżeli powstanie natychmiast front republikański, zdecydowany oprzeć się na tej potężnej sile, jaką reprezentują w kraju republikanie wszystkich odcieniów, zjednoczeni z klasami pracującymi i organizacjami zawodowymi". I „Populaire" kończy: „Zatrzymajmy się na tej refleksji zdrowego rozsądku, którą możemy tylko zaaprobować".

W chwili, gdy wzmianka petitowa z przeglądu prasy trafi na czołową kolumnę „Populaire" — zjednoczony za RPF blok francuskiej prawicy napotka na silny blok socjalistyczno-komunistyczny, który ma we Francji zdecydowaną przewagę.

Jesienna orka



Tymczasem wołami — dopóki nie będziemy mieli wystarczającej ilości traktorów (SAP)

Jerzy Michałowicz

Gdy w dniu 29 października 1936 r. zmarł tow. Jerzy Michałowicz, twórca sportu robotniczego w Polsce, to wśród drukowanych wspomnień o Nim, znalazło się w „Robotniku" zwięzłe wspomnienie koła lekarzy-socjalistów, które tak określa jego rolę w życiu klasy pracującej Polski:

„... Był dla nas źródłem energii i wiary w lepsze jutro. Był jednym z inicjatorów zorganizowania się lekarzy-socjalistów do walki o zdrowie mas pracujących. Był przykładem, jak powinien myśleć i działać lekarz-socjalista.

Gdy wspominamy zebrania organizacyjne Koła Lekarzy-Socjalistów, kiedy dr Jerzy Michałowicz głos zabierał, gdy nowe myśli rzucił, gdy plany na dziś wykładał — to wielu z nas starszych odczuwało, że młodość i zapał wtargnęły na salę i wszystkich nas ogarnęły. I w dalszej pracy naszego Koła, ten sam nastrój, ta sama pewność naszej słuszności i naszej roli społecznej i lekarskiej przez Niego były powstrzymywane.

Szeroko ją — tę rolę — rozumiał i w życie wprowadzał.

Czy w trosce o tężyznę fizyczną młodzieży robotniczej — organizował sport robotniczy, czy na terenie zagranicznym ideowo-lekarskim i sportowym utrzymywał żywy kontakt i inicjatywę — zawsze działał z jasną myślą i właściwą sobie energią.

Padł na posterunku społecznym i lekarskim w przede dniu ziszczenia swej idei, w przede dniu wyzwolenia mas pracujących, kiedy mógłby pełną piersią oddychać i działać.

Choć trudno Go będzie zastąpić — poprowadzimy jego dzieło dalej".

Był on źródłem energii i wiary w lepsze jutro dla całej młodzieży robotniczej, którą zorganizował w szeregach sportu robotniczego.

Widząc w jak ciężkich warunkach żyje robotnik, jak charleje wśród trudów, znoju i trosk życia codziennego, postanowił pchnąć go na drogę tężyzny fizycznej i moralnej. W roku 1922 rzuca myśl, że robotnik musi mieć swój własny sport, który da mu zdrowie nie tylko fizyczne, lecz i zdrowie moralne.

Rzuconą myśl konsekwentnie wciela w czyn; łamie przeszkody i opory, bo sprawa, którą podjął, jest sprawą wielkiej wagi. Zabiegi jego zostały uwieńczone powodzeniem — do życia powołano Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, a na sekretarza generalnego Związku — Jerzego Michałowicza.

Czy to będąc w Związku, czy też później jako prezes najstarszego klubu warszawskiego „Skry", nie urzęduje tylko przy biurku, lecz ćwiczy na boiskach razem z robotnikami, rozbudza w nich dążenie do zdrowego współzawodnictwa, hartuje siły. Ten nieustanny, codzienny kontakt z młodzieżą robotniczą sprawia, że młodzież garnie się do Niego, młodzież Go kocha.

M. ZAWADKA

Wspomnienia z walk pod Monte Cassino

Jest to wspomnienie żydowskiego socjalisty, Bundowca z Polski, tow. Izraela Zajda, który zgodnie ze swoim sumieniem poszedł w czasie wojny bić się o Polskę. Droga jego wiodła przez Związek Radziecki, skąd ewakuował się wraz z armią Andersa, poprzez Palestynę, gdzie wstąpił do „Batalionu Strzelców Karpackich", przez walki na terenie włoskim wraz z szturmem na Monte Cassino — z powrotem po ukończeniu wojny do Polski. Za udział w walkach i osobistą odwagę tow. Zajd został odznaczony szeregiem orderów polskich i angielskich, m. in. Krzyżem Zasługi z mieczami i Krzyżem Walecznych. Skończył wojnę tak, jak ją rozpoczął, jako zwykły strzelec. Jako Żyd nie mógł w wojsku Andersa awansować.

Spróbuję wiernie skreślić to, o czym opowiadał mi tow. Zajd, nie ujmując i nie dodając niczego. Sądzę, że może to zainteresować naszego czytelnika. J. R.

Znalazłszy się na terenie Palestyny, wstąpiłem do 2 batalionu Strzelców Karpackich. Chciałem się bić z moimi potrójnymi wrogami, hitlerowcami. Potrójnymi, bo napadli na mój kraj, Polskę, bo mordowali braci mojego narodu — Żydów, i jako faszyści byli wrogami idei, którą ja wyznaję — Socjalizmu.

Na początku lutego 1944 r. Dywizja Karpacka, w której skład wchodziliśmy, wystąpiła pierwszy raz do boju we Włoszech. Na odcinku Sangro zetknęliśmy się z Niemcami. W kwietniu wycofano nas na dziesięciodniowy odpoczynek, a następnie bez uprzedniego zawiadomienia skierowano pod Monte Cassino.

Monte Cassino było już wówczas słynne wśród żołnierzy alianckich na froncie włoskim. Wśród żołnierzy wiele mówiło się na ten temat. Wiadomą rzeczą było, że Monte Casino zamyka drogę na Rzym i że V armia amerykańska, która miała sforsować ten odcinek, została wśród wielkich strat zatrzymana przez wojska niemieckie. Potem wojska amerykańskie wycofano, a na ich miejsce przyszli Nowozelandczycy. Kiedy im nie udało się złamać oporu niemieckiego, zamieniono ich na Anglików i Hindusów — z jednakim skutkiem. Kiedy z kolei w drugiej połowie kwietnia Anglików zamieniono na Polaków, mój oddział objął odcinek, na którym znaleźliśmy 17 Anglików, jako resztę plutonu. (Pluton angielski liczy 30 ludzi).

Niezbyt przyjemne było stanowisko. Byliśmy oddaleni od Niemców nie więcej niż 50 metrów. Nasze pozycje od niemieckich dzielił tylko szczyt wzgórza, po którego dwóch zboczach ulokowali się Niemcy i my. Ale Niemcy mieli pozycje doskonale okopane. Poza tym inne oddziały niemieckie z sąsiednich wzgórz mogły nas obserwować, podczas, gdy my wroga nie widzieliśmy. W tych warunkach oczywiście trzeba było zachować wszelkie ostrożności, ażeby nie tracić niepotrzebnie ludzi. Już po pierwszych dniach pobytu na pozycji zorientowaliśmy się, czemu Anglicy z taką radością powitali nasze przyjście. Poruszać można się było tylko pod osłoną ciemności w nocy, przy czym chodziliśmy bez butów, ponieważ najmniejszy szelest zdradzał nasze stanowisko, i za chwilę Niemcy kierowali już ogień w podejrzane miejsce. Odnaleźliśmy na zboczu na szczęście studnię, z której czerpaliśmy wodę bańkami, obwiniętymi w szmaty, ażeby uniknąć szczękania. Zmiany czujek odbywały się tylko po zapadnięciu ciemności i przed świtem, ażeby nieprzyjaciel nie mógł zaobserwować ruchu. To samo dotyczyło rzadkiej łączności z tyłami.

W dzień panowała na odcinku absolutna cisza. Można było pomyśleć, że nikogo nie ma ani z jednej, ani z drugiej strony. Nadlatujące od czasu do czasu alianckie lotnictwo nie przyczyniało Niemcom żadnych szkód, ponieważ stanowiska ich były bardzo dobrze zamaskowane. Przyznaję, że ten okres martwoty na froncie szarpał nerwy o wiele bardziej, aniżeli bój. Chcieliśmy już, żeby coś się stało, żeby Niemcy zaatakowali, albo żeby nasze wojska ruszyły do ataku.

Po dwóch tygodniach wycofano nas nareszcie z tej martwej pozycji na drugą linię. Wśród żołnierzy zaczęły się rozpowszechniać niejasne jeszcze wieści o zamierzonej ofensywie. Nastrój nie był najlepszy, nie było wielkiej ufności w powodzenie ataku. „Starzy Kopańszczycy", t. zn. ci, którzy podlegali jeszcze w Libii dowództwu gen. Kopańskiego, mówili, że Anders posyła ludzi na stracenie. Minęło w napięciu kilka dni.

10 maja odczytano nam rozkaz dotyczący ofensywy. Nie ukrywano przed nami niebezpieczeństwa przed ofensywą, ostrzegano zarówno przed własnymi, jak i niemieckimi polami minowymi, ostrzegano, że nie wolno udzielić nawet pomocy rannemu koledze przed osiągnięciem celu. Zadaniem naszego drugiego batalionu było zdobycie i utrzymanie wzgórz Nr 569 i 593.

11 maja o godzinie 7 wieczorem rozpoczęła się fantastyczna kanonada naszej artylerii. Wszystkie będące do dyspozycji sojuszników jednostki artyleryjskie miotały ogień na Monte Cassino. Przygotowanie artyleryjskie, do którego huku można było się dopiero po kilku minutach przyzwyczaić, trwało cztery godziny.

O godzinie 11 wieczorem padł rozkaz: Naprzód! Ruszyliśmy biegiem. Dowódca naszej kompanii, porucznik, który prowadził pierwsze natarcie, został zabity, zanim dobiegliśmy celu. Ja zostałem ranny odłamkiem w twarz. Biegłem dalej. Niemiecka artyleria wydawała się jednak nieco zaskoczona i strzelała stosunkowo rzadko. Były ofiary również od pocisków naszej własnej artylerii. Dobiegliśmy do wyznaczonych pozycji. Jednak batalion, który miał zdobyć jar koło wzgórza, został odrzucony. W rezultacie, po zdobyciu naszej pozycji, podlegaliśmy obstrzałowi wroga nie tylko z przodu, ale również z boków. Dało się to we znaki zwłaszcza nazajutrz rano, kiedy mając bardzo marną osłonę, byliśmy wystawieni na ogień wroga. Nad ranem zostałem dwukrotnie raniony. Zwłaszcza nieprzyjemnie wyglądała dziura w boku. Dostałem polecenie ewakuowania się do tyłu. Przy okazji miałem odprowadzić pięciu jeńców niemieckich, którzy poddali się nam przy ataku.

Było nas już piekielnie mało. Do ataku w naszej kompanii ruszyło 105 żołnierzy, pozostało... dziewięciu. Ewakuacja do punktu opatrunkowego nie była łatwa. Byłem pod ciągłym obstrzałem, a poza tym krwawiłem silnie. Po drodze słychać było krzyki i jęki rannych i dogorywających, których pełno było na każdym kroku. Droga była usłana trupami. Na punkcie sanitarnym okazało się, że nie ma możności operowania mnie. Posypano mi ranę penicilliną i skierowano do następnego, dalej leżącego, punktu opatrunkowego. Jeszcze godzinę zajęła mi droga do tego punktu. Tam historia powtórzyła się. Lekarz zapytał mnie, czy mogę iść dalej. Odpowiedziałem twierdząco, zdawało mi się, że dojdę. Po wyjściu z punktu jednak po paru krokach zemdlałem. Kiedy przyszedłem do siebie, zauważyłem, że przenoszą mnie sanitariusze na noszach w dół. Muszę zwrócić uwagę, że służba sanitarna była pierwszorzędnie zorganizowana. Co 200 metrów na zboczu był punkt sanitarny w schronie. Sanitariusze przekazywali sobie nawzajem rannych. Tego samego wieczoru byłem już na sali operacyjnej w Campo Basso, miejscowości, odległej o 150 km. od frontu. Dowieziono mnie tam „Willysem".

Dalszy ciąg ofensywy znam tylko z opowiadania kolegów, bowiem, kiedy wróciłem do batalionu po przyjściu do zdrowia, było już po wszystkim. Tę dziewiątkę pozostałych zamieniła potem kompania odwodowa. Walki były niesłychanie zacięte. Były wypadki, że granaty opóźnione, to jest granaty, które wybuchają z opóźnieniem, odrzucano na stanowiska nieprzyjaciela. Jednak i ta kompania odwodowa została rozbita.

Dopiero podczas drugiego natarcia, 18 maja, kiedy doszło do walki wręcz, Niemcy wycofali się z klasztoru i wzgórz okolicznych. Droga na Rzym była wolna.

Po powrocie do kompanii od sierpnia 1944 r. brałem jeszcze udział po zdobyciu Ankony, w walkach nad rzeką Chenti, przy forsowaniu bardzo umocnionej linii Gotów na wysokości Rimini, a później szliśmy za Niemcami aż do Bolonii.

W ostatnim okresie wojsko nasze różniło się zupełnie od początkowego. W kompaniach zostało ze starych żołnierzy, którzy wyruszali na Monte Cassino, po 5 — 6 osób. Reszta została dopełniona spośród jeńców z armii niemieckiej. Można sobie wyobrazić, jaki to był element. Dużo volksdeutschów ze Śląska i Pomorza, Ukraińcy, Białorusini. Stąd częste w tym okresie dezercje oraz wypadki, kiedy żołnierz szedł do ataku tylko pod groźbą rewolweru.

Po klęsce Niemiec nie miałem wśród tych ludzi nic do roboty. Przez pewien czas zatrzymały mnie jeszcze za granicą sprawy rodzinne, a potem, rzecz jasna, wróciłem do Polski.

Nie mam żalu, że w armii tej nie awansowałem, nie dla awansu szedłem do wojska. Zresztą — tam, gdzie podoficerami byli ludzie wcieleni przymusowo z armii niemieckiej w ostatniej chwili — nie chciałbym awansować.

„Biały Kamień" montuje załogę

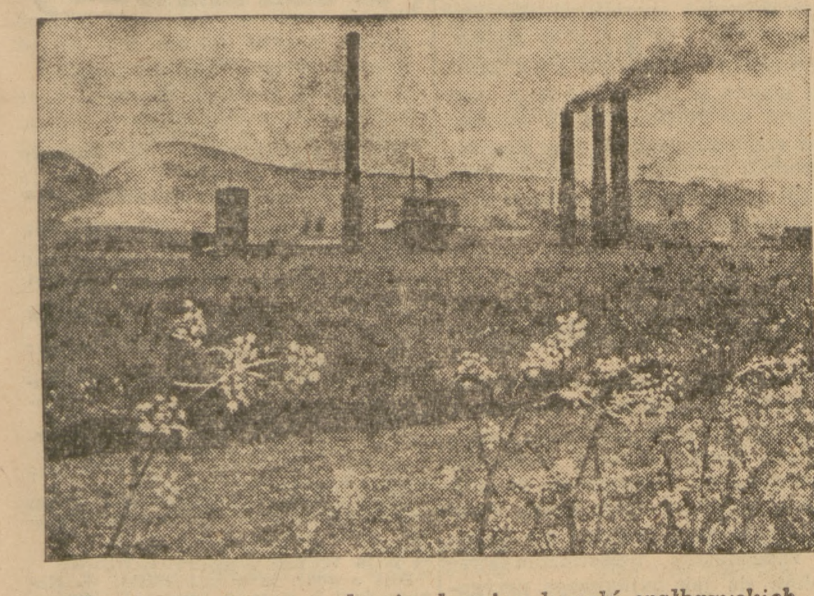
O doli i niedoli wałbrzyskiej kopalni

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Wałbrzych, w październiku.

TRAMWAJ, jadący z wałbrzyskiego dworca w kierunku rynku, jest zatłoczony i duszny, z wyraźnym wysiłkiem pnie się stromą ulicą w górę. Wałbrzyskie uliczki, czyste i wąskie,, skręcają nieoczekiwanie w lewo czy w prawo, kapryśnie wznoszą się w górę, opadają w dół.

— Tłok u was w tramwajach prawie jak w Warszawie — mówię do



U stóp Karkonoszy dymią kominy kopalń wałbrzyskich

energicznego blondyna, który ułatwia mi przesunięcie się do środka wozu.

— Co sobie pani myślisz — śmieje się szeroko mój przypadkowy rozmówca. U nas w Wałbrzychu już blisko 100 tysięcy luda mieszka — dodaje z dumą, rdzennym łyczakowskim akcentem.

— Niedługo, a metro tu u nas w Wałbrzychu trzeba będzie zrobić, jak w Paryżu, — dodaje drugi, w charakterystycznym, francuskim bereciku i czerwonym z fantazją związanym szaliku.

Właśnie: „Tu u nas w Wałbrzychu", wyraźniej może niż w innych miastach Ziem Odzyskanych zaobserwować można proces tworzenia się zwartych „społeczeństw" miejskich, pojawiania się zdrowego „lokalnego patriotyzmu". Ludzie, których los rzucił na Zachód z najróżniejszych stron Polski, ba nawet Europy nie czują się tu już „przypadkowo", tymczasowo. Tworzą zwartą grupę, dla której pojęcie „u nas w Wałbrzychu" znaczy „w domu"

Wałbrzych i przyrośnięte do niego miasteczka — przedmieścia: Sobięcin, Biały Kamień, Gorce, Ustroń— stanowią silny ośrodek przemysłu włókienniczego, ceramicznego, hutniczego, szklanego a wreszcie — i przede wszystkim — węglowego. 17 tysięcy ludzi w Wałbrzychu — to górnicy.

Tylko 92 proc.

WAŁBRZYSKI obszar węglowy stanowi w polskim górnictwie rozdział odrębny. Od Zagłębia Górnośląskiego różni go niesłychanie wiele. Warunki geologiczne, sprawiają, że inne są sylwetki kopalni dolnośląskich, otoczonych szerokimi kamiennymi hałdami, że inaczej wygląda tu praca pod ziemią. Chodniki są niskie i ciasne, tak niskie, że często wydobywać z nich trzeba węgiel prawie — na czworakach. Podkłady są cienkie i mało wydajne, gęsto przerosłe kamieniem. Uskoki, woda podskórna i grożące stale wybuchy gazu — stwarzają niesłychanie ciężkie warunki pracy.

A jednak — węgiel kopalń dolnośląskich przedstawia ogromną wartość. Ze względu na swą wysoką kaloryczność, przewyższającą znacznie jakość węgla śląskiego, dostarcza niesłychanie cennych produktów dla przemysłu chemicznego, a w pierwszym rzędzie koksu wielkopiecowego i koksu odlewniczego, niezbędnego dla hut polskich.

— Niestety, u nas nie znajdzie się żadnych oszołamiających cyfr, żadnych 110, czy 120 procent wykonania planu — mówią mi dyrektorzy Zjednoczenia. We wrześniu Zjednoczenie dolnośląskie wykonało plan zaledwie w 92 proc., wykonanie planu w poszczególnych kopalniach, na Chrobrym, Viktorii, Mieszku, Janie, Białym Kamieniu, na Przygorzu i, Białej Rudzie wahało się pomiędzy 85 a 95 proc.

— U nas, na Białym Kamieniu, było ostatnio 93 proc. W tym miesiącu będzie może lepiej.

— Współzawodnictwo istnieje, owszem. Nawet są dobrzy „wyścigowcy", jest ich coraz więcej. Wydajność pracy wzrosła u nas z 831 ton w sierpniu na pracownika do 854 we wrześniu. Stefan Gliszczyński z oddziału 22 wyrobił we wrześniu 237 proc. normy, Stefan Skrzypczak 245 proc., Czesław Brzeziński 242 proc....

Dlaczegóż więc jest tak źle, jeżeli jest tak dobrze?

Narada i — górniczy rąbek u spódnicy

W OBSZERNEJ stołówce Białego Kamienia zasiedli rzędami sztygarzy, nadsztygarzy i rębacze kopalni. To narada techniczna załogi. Zabierają głos zarówno sztygarzy jak i rębacze. Co słychać na oddziałach, dlaczego na jednych wykonano plan w 100 i więcej procentach, na innych zaledwie 70.

Brak narzędzi, zdewastowane przez Niemców maszyny odmawiają posłuszeństwa — to wszystko prawda. Tu natrafiono na wyjątkowo cienki, zły pokład. Tam groziła woda. Oto główne bolączki Białego Kamienia, podobnie jak i większości kopalń dolnośląskich.

— U mnie, nie można powiedzieć, nie jest źle — mówi sztygar Partyka, z najlepszego oddziału, „Pola Wschodniego". 100,4 proc. wyfedrowaliśmy. Bo grunt to ludzie. Moi się już zgrali ,przyzwyczaili do siebie i kopalni. Robią już coraz lepiej razem. I ci z, Francji i ci z Zagłębia zaczynają coraz lepiej rozumieć, że dobry górnik to taki, któremu nie przeszkadza, jak złej tanecznicy, przysłowiowy rąbek u spódnicy — zużyte narzędzia, czy trudności w wydobyciu ,ale taki, co „zawziął" się mimo wszystko w sobie.

Ludzie, są zasadniczą przyczyną, że w kopalniach Dolnego Śląska nie jest jeszcze tak dobrze, jakby być mogło. Podczas, gdy na kopalniach Górnego Śląska pracują na terenie znanym sobie od lat górnicy z dziada pradziada, na Śląsku Dolnym górnicy — to ludzie przybyli z Francji, Belgii czy Westfalii, świeży, niezwykły jeszcze pracy w kopalni element z Polski centralnej, Niemcy, od których trudno się spodziewać dobrej woli.

Wałbrzyska »wędrówka ludów«

W CIĄGU ostatniego roku przyjęto na kopalnie dolnośląskie ponad 9 tysięcy ludzi, odeszło natomiast 10 tysięcy. Te 10 tysięcy to wysiedlani Niemcy, jeńcy niemieccy i ci, którym „dołowa" robota nie odpowiadała. W takich warunkach trudno było wykształcić zgrane, dobrze pracujące zespoły górnicze.

W tym właśnie procesie „cementowania", zgrywania się ze sobą załóg kopalnianych doniosłą rolę odgrywa współzawodnictwo. Zespół, „walczący" z drugim, staje się bardziej zwarty, ambitniejszy i lepszy.

— Żeby się teraz naprawdę okazało które pole, który oddział u nas najlepszy, zrobimy między sobą wyścig — zawyrokowali na swej naradzie górnicy „Białego Kamienia". Bo tak, to jedni na drugich winę spychają, i nie wiadomo, jak jest naprawdę.

— No to, zobaczymy — śmieje się tow. Partyka z „Krakusa" do Woźniaka z szybu „Julia".

Ludwik Wieczorek repatriant z Pas de Calais daje sójkę w bok sąsiadowi, szczupłemu Borysławiakowi i mówi:

— Nie damy się, my na Krakusie, co my najlepsi ostatnio byli. A Biały Kamień nie da się Mieszkowi ani Chrobremu, bo by nam wstyd było, nie?

Ludzie na Białym Kamieniu zaczynają rozumieć to, co zrozumieli już towarzysze - górnicy z górnośląskiego „Wieczorka", „Zabrza" czy „Chwałowic"..

DANUTA SOCHACKA



Przy święcie i niedzieli wkłada się górniczy mundur. Za chwilę nadjedzie wałbrzyski tramwaj. (SAP)



Niebezpieczna i odpowiedzialna jest praca górnika. Sztygar tow. Urban Kazimierz udziela fachowych rad rębaczowi Pończyńskiemu Janowi przy stęplowaniu chodnika (SAP)

„Wysoka" produkuje cement hutniczy

W cementowni „Wysoka" w pow. zawierciańskim odbyła się uroczystość poświęcenia i uruchomienia nowego działu produkcji, który ma na celu wytwarzanie t. zw. cementu hutniczego.

Uruchomienie nowego działu nastąpiło w ramach planu rozbudowy przemysłu cementowego. Plan ten przewiduje m. in. produkcję cementu przy użyciu — jako podstawowego surowca — zasadowego żużla hutniczego. O dużym znaczeniu cementu hutniczego dla potrzeb odbudowy kraju decyduje znacznie niższy koszt produkcji oraz specjalne właściwości, jak zwiększona odporność na działanie wody i rozcieńczonych kwasów organicznych.

Produkcja cementu hutniczego odbywać się będzie w specjalnie wzniesionej nowej hali fabrycznej, w której wybudowano nowe urządzenia i maszyny, wartości około 100.000.000 zł. Zmontowana aparatura pozwala obecnie — przy pełnym wykorzystaniu — produkować około 50.000 ton cementu hutniczego rocznie. Plan produkcyjny przewiduje wytworzenie jeszcze w roku bież. ponad 15.000 ton tego cementu. W roku 1949 produkcja wzrośnie do 72.000 ton.

W Częstochowie nie ma schronisk

Podobno nie są potrzebne...

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Częstochowa, w październiku

Od września poczynając, Częstochowa jest miastem młodzieży. Młodzieży jest wiele, nauczaniem powszechnym objęte jest w chwili obecnej 90 proc. dzieci, poza tym istnieje w Częstochowie Wyższa Szkoła Administracyjno - Handlowa, Wyższa Szkoła Techniczna, Szkoła Pielęgniarek, 2 szkoły zawodowe dokształcające, kilka szkół średnich.

Duże, bardzo rozrzucone miasto ma zaledwie dwie linie autobusowe. Mieszkańcy przywykli jednak do braków komunikacyjnych, a martwią się tylko o swoje zelówki.

RAKÓW SKANALIZOWANY

Zarząd Miejski Częstochowy może się poszczycić obecnie dużym osiągnięciem, jakim jest skanalizowanie osady robotniczej Raków. Osada ta, którą zamieszkuje około 4 tys. robotników do tej pory nie posiadała wody. Obecnie przeprowadza się tam dodatkowe roboty, mające na celu ostateczne uporządkowanie przedmieścia.

Poważnym kłopotem Zarządu Miejskiego Częstochowy jest sprawa miejscowych pielgrzymek. W ciągu roku miasto gości u siebie parę milionów ludzi, przy czym największe nasilenie wypada na miesiące letnie a specjalnie na początek września. Częstochowa, mimo iż jest miejscem pielgrzymek od wielu lat, nie posiada do dnia dzisiejszego żadnego schroniska, lub choćby baraków, zabezpieczających przyjezdnym nocleg i możliwość umycia się. Nie posiada właściwie nic prócz dużego parku, który jest dewastowany w nieprawdopodobny sposób. Służy przecież jako publiczny „szalet", „umywalnia", jadalnia", a nawet miejsce noclegowe.

Koszt zbudowania najprymitywniejszego schroniska przekracza oczywiście możliwości miasta, jeśli weźmie się pod uwagę, że schronisko musiałoby być obliczone na kilka tysięcy ludzi. Zarząd Miejski zwrócił się więc do władz kościelnych z propozycją opodatkowania przybywających pielgrzymów jednorazową opłatą kilku złotych od osoby (nie sięgającą 10 zł). Sumy w ten sposób osiągnięte pozwoliłyby w ciągu paru lat rozwiązać całkowicie problem.

DZIWNE STANOWISKO

Ks. biskup Kubina i władze klasztoru, od których zależała decyzja, odmówiły stanowczo, twierdząc, że nie można łączyć spraw kościelnych z finansowymi. Wpłynęłoby to, ich zdaniem, ujemnie na stosunek wiernych do kościoła. (?)

Sprawa nie wymaga komentarzy. Tysiące ludzi, przybywających do Częstochowy w dalszym ciągu biwakuje w parku miejskim, którego ciągłym porządkowaniem zajmuje się oczywiście Zarząd Miejski.

I. H.

Afera przemytniczo-szpiegowska

wykryta w Szczecinie

SZCZECIN (obsł. wł.). — Przed niedawnym czasem wykryta została w Szczecinie wielka afera szpiegowsko - przemytnicza, w którą zamieszanych jest kilkadziesiąt osób, pochodzących z różnych środowisk, m. in. b. SS-mani, Niemcy, bezpaństwowcy. W toku śledztwa wyszło na jaw, że od pewnego czasu przez Szczecin przedostawali się do Polski szpiedzy, kierowani przez andersowskie i inne ośrodki dyspozycyjne w okupowanych strefach angielskiej i amerykańskiej, skąd płynęły dolary na prace dywersyjno - szpiegowskie, oraz przemytnicy, trudniący się przerzucaniem ludzi z Polski do stref okupacyjnych, jak również ułatwianiem przejścia ludziom, udającym się drogą nielegalną do Polski. Z akcją szpiegowską połączony był przemyt środków żywności.

Prawdopodobnie jedną z głównych przyczyn braku dostatecznej ilości artykułów żywnościowych w Szczecinie, a zwłaszcza tłuszczów, był masowy skup tych artykułów na „eksport".

W dniu 27 bm. rozpoczęła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym rozprawa przeciwko 30-kilku przestępcom, wywołując wielkie zainteresowanie. (t).

13 miln. dolarów uzyskamy za chemikalia

Przemysł chemiczny w Gliwicach osiągnął już przedwojenny poziom produkcji. W rb. uruchomiono 46 nowych działów, a wartość wyprodukowanych artykułów w ciągu trzech kwartałów roku bież. wyniosła ponad 407 miln. zł.

Wzrasta również pozycja eksportu produkowanych artykułów chemicznych. W trzecim kwartale br. wartość eksportu przekroczyła 1 milion dolarów. Na rok 1948 planuje się eksport chemikalii na 13 miln. dol.

Życie gospodarcze

OGŁOSZONY niedawno komunikat radzieckiej Państwowej Komisji Planowania przynosi informacje o wykonaniu gospodarczego planu państwowego w III kwartale br. Globalny plan produkcji przemysłowej został w omawianym okresie wykonany w 104 proc.

Niezwykle interesująco przedstawiają się cyfry porównania wyników produkcji w III kwartale br. z III kwartałem 1946 r. W rb. produkcja stali była o 17 proc. wyższa, szyn kolejowych o 46 proc., ropy naftowej o 21 proc., parowozów o 191 proc., maszyn przędzalniczych o 249 proc., tkackich o 268 proc., traktorów o 111 proc. itd.

Wśród ogromnego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarstwa narodowego, szczególnie wymowne są cyfry przyrostu produkcji w przemyśle budowy maszyn. (k. w.)

PRODUKCJA OBRABIAREK DLA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W Państwowych Kujawskich Zakładach Techniczno - Naukowych uruchomiono dział odlewów żeliwnych Uruchomienie nowej placówki, której zdolność produkcyjna wynosi 800 kg. żeliwa na godzinę, umożliwi podjęcie produkcji obrabiarek dla szkół zawodowych. Zakłady liczą ogółem 550 uczniów, przeważnie ze sfer robotniczo-chłopskich. PKZTN są jedynym zakładem szkolnym w Polsce produkującym obrabiarki. Ponadto Zakłady uruchomiły stolarnie, spawalnie, pilnikarnie, ślusarnie, warsztat samochodowy itd.

GAZ ZIEMNY Z POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI

Na podstawie przeprowadzonych ostatnio rozmów między Polską a Czechosłowacją, Czechosłowacja dołącza swój system gazociągów do Cieszyna, aby pobierać z Polski gaz ziemny dla Zakładów w Witkowicach i Trzyńcu. Za dostarczony w ten sposób gaz otrzymany w zamian z Czechosłowacji maszyny, samochody i urządzenia wiertnicze.

MARŻE ZAROBKOWE DLA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyznaczyło dopuszczalną wysokość zysku brutto dla wyrobów cukierniczego przemysłu państwowego lub będącego pod zarządem państwowym.

Marże te wynoszą: dla hurtownika 10% ceny sprzedażnej Centralnego Biura Sprzedaży, dla detalisty zaś 25%, obliczane w stosunku do ceny hurtowej.

Wiadomości sportowe

Już wkrótce odrodzi się
ciężkoatletyka -- sport mas robotniczych
Kluby winny podjąć inicjatywę PUWF

Popularny w Polsce przed pierwszą wojną światową sport ciężkoatletyczny, uprawiany głównie przez młodzież robotniczą i chłopską w okresie międzywojennym wskutek braku zainteresowania nim działaczy sportowych, niemal, że zamarł. Dopiero po drugiej wojnie piękny i zdrowy sport ciężkoatletyczny odżył, ale nie nabrał jeszcze pełnych rumieńców. Anemicznemu żywotowi tego sportu kładzie obecnie kres inicjatywa Państwowego Urzędu WF i PW, który postawił sobie za zadanie sport ciężkoatletyczny dźwignąć wzwyż. Staraniem PUWF-u zostanie wkrótce utworzonych 28 ośrodków szkoleniowych dla ciężkiej atletyki po jednym w każdym mieście wojewódzkim i po jednym w każdym ośrodku wiejskim danego województwa. Ośrodki te zostaną zaopatrzone w sprzęt, a szczególnie w sztangi i pokrowce do materaców. Same materace będą wykonane we własnym zakresie według systemu najwybitniejszego obecnie fachowca i znawcy ciężkiej atletyki, delegata PUWF-u przy Polskim Związku Atletycznym mjr. Frankiewicza. Koszt takiego materaca wyniesie zaledwie kilka tysięcy złotych.

Jeżeli chodzi o Warszawę, gdzie sport ciężkoatletyczny uprawia kilka klubów, a w szczególności „Rywal", „Skra i „Elektryczność"; zostanie zorganizowany na stadionie WP wzorowy ośrodek sportu ciężkoatletycznego na którym będzie się szkolić kadry instruktorskie. Równocześnie będzie zorganizowany tam obóz kondycyjny dla lepszych zapaśników i ciężarowców. W Akademii WF na Bielanach uruchomiono już ośrodek sportu atletycznego i wyposażono go w sprzęt. Program szkoleniowy słuchaczy Akademii obejmuje również sport ciężkoatletyczny.

Państwowy Urząd PW i WF zamierza jeszcze w listopadzie b. r. sprowadzić do Polski drużynę zapaśników czechosłowackich, a w styczniu i grudniu zapaśników i ciężarowców ZSRR z rekordzistą i mistrzem świata Nowakiem na czele. Poza tym nawiązano kontakty z zapaśnikami Węgier, Rumunii, Jugosławii i Bułgari.

Akcja PUWF-u powinna spotkać się z daleko idącym poparciem klubów sportowych.

W kilku zdaniach

Obóz przedolimpijski w Olsztynie. W niedzielę 2 listopada nastąpi w Olsztynie otwarcie obozu dla lekkoateltów, którzy uzyskali minimum, wymagane na dopuszczenie do drużyny olimpijskiej. Obóz będzie trwał do 1-go sierpnia 1948 r. i ma na celu zapewnienie uczestnikom warunków do jak najlepszego przygotowania się na olimpiadę. W obozie weźmie udział 23-ch zawodników, którzy złożą przyrzeczenie olimpijskie i otrzymają po 3 kółka olimpijskie, jako znak uzyskania wymaganych wyników.

Obozy olimpijskie dla pięściarzy. W związku z rokiem olimpijskim Zarząd PZB wyznaczył terminy obozów olimpijskich. Pierwszy obóz odbędzie się w czasie od 15 stycznia do 6 lutego 1948 r., drugi po mistrzostwach indywidualnych Polski od 18 kwietnia do 8 maja, wreszcie ostatni od 11 lipca do chwili wyjazdu reprezentacji polskiej na olimpiadę.

Impreza sprtowa w Turku. Staraniem Powiatowej Rady PW i WF w Turku, odbyły się onegdaj zawody lekkoatletyczne oraz w piłce ręcznej o mistrzostwo powiatu, z udziałem młodzieży zorganizowanej w OM TUR, ZWM, ZMD, ZHP i innych. Pierwsze miejsce w zawodach lekkoatletycznych jak również w rozgrywkach w siatkówkę, zdobyli OM TUR-owcy.

100 zaproszeń dla sportowców radzieckich. Związek Radziecki otrzymał w ostatnich miesiącach 100 zaproszeń na międzynarodowe imprezy sportowe od 56 narodów świata. Sprawa udziału ZSRR w olimpiadzie nie została jeszcze zadecydowana.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 30 PAŹDZIERNIKA 1947.
Warszawa I

6.00 Sygnał czasu. 6,15 Wiadomości poranne. 6.30 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7,15 Muzyka. 8.35 Koncert Ork. Pozn. PR. pod dyr. J. Wojnowskiego. 10,40 Audycja Min. Oświaty. 12,03 Wiad. południ. 12,15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Muzyka lud. 13,15 „Pogrzeb Chopina" — feliet. 16.00 Dziennik popoł. 16.35 „Porozmawiajmy" — aud. dla dzieci. 17.00 „Muzyka dla wszystkich" w wyk. M. Ork. P.R. 18.00 „O rozwoju czechosłowackich ubezpieczeń społ." — rep. w ramach wymiany kult. polsko-czechosłowackiej. 19.00 „Rewolucja październikowa" — pog. J Renikówny. 19.40 „Melodie świata". 20,00 Dziennik wiecz. 20.50 „Kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu" — słuch. pt. „Szlakiem Czerwonej Armii"; 21.45 Wolfgang Amadeusz MOZART — Divertimento nr 18; 22.05 Koncert Ork. Tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23,05 Ostatnie wiad.; 23,20 Muzyka poważna; 24.00 Hymn.

Warszawa II

16,00 Dzien. popoł.; 16.35 Muzyka; 16 45 „Encyklopedia radiowa"; 16.55 Muzyka; 17,45 Utw. skrzypc. w wyk. M. Dobrzyńskiego; 18,00 PUCCINI — „Cyganeria" — opera w wyk. solistów, chórów i rk. opery „La Scala" w Mediolanie; 20,00 Dzien. wiecz.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa g. 18 — „Penelopa".
Czwartek g. 18 — „Wilki i owce".
Piątek g. 18 — „Szkoła obmowy".
Sobota g. 18 — „Hamlet".
Niedziela g. 18 — „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8: godz 19 „Ożenek".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Człowiek za burtą".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Halka".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31) g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Zakazane piosenki".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12,30 (dla szkół) „Gęgorek".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „To i owo na rewio-wo". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

DZIS W YMCA RECITAL KĘDRY

Dziś o godz. 19 w sali YMCA, ul. Konopnickiej 6, wystąpi laureat II Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie, znany pianista polski, Wł. Kędra.

Po tym koncercie artysta udaje się na występy za granicę.

W programie Bach — Busoni, Gluck, Brahms, Rachmaninow i inni.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — godz. 17 w kasie YMCA.

KONCERT MUZYKI OPERETKOWEJ

W czwartek 30 bm. o godz. 19 w „Romie", pierwsza część Jubileuszowego koncertu K. Dembowskiego w całości zostanie poświęcona operetce.

Poza Jubilatem, wystąpią znani artyści operetkowi: E. Gistedt, X. Grey, L. Messal, O. Obarska i J. Sendecki, którzy wraz z Orkiestrą pod dyr. O. Straszyńskiego, wykonają szereg najpiękniejszych arii i duetów z operetek.

W drugiej części programu wystąpią m. in.: A. Bogucki, W. Elektorowicz, M. Fogg, R. Geirasieński, K. Kamińska, J. Mroziński, K. Poreda oraz duet taneczny: M. Krzyszkowska i L. Wójcikowski.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 8-8290.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wilki morskie". Pocz. o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Baryłeczka". Pocz. o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o 19.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Carrie kłamie". Pocz. seansów o g. 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Rodzina Artamonowych". Pocz. o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Siódma zasłona". Pocz. o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Zwycięzcy stepów".

Zmiany w Resorcie Zdrowia i Opieki Społecznej

Zamiast 9 - 7 wydziałów

Wzmożenie walki z gruźlicą

DONOSILIŚMY już, że jednym z punktów obrad najbliższego plenum Stoł. Rady Narodowej (14 listopada rb.) będzie projekt nowej organizacji Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej. Projekt ten zaakceptowała już Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej St. R. N.

Celem do którego zmierza reorganizacja, jest usprawnienie działalności resortu przez połączenie w obrębie jednego wydziału, pokrewnych zakresem działania komórek (sekcyj) i dostosowanie ich do nowych warunków.

ZMIENIŁO się bowiem oblicze miasta. Wiele zagadnień palących, domagających się szybkiej radykalnej interwencji zostało już uchwyconych i opanowanych. Chodziło tu przede wszystkim o sprawy sanitarno - epidemiczne i opiekuńcze.

Te pierwsze zwłaszcza miały w okresie początkowym wyjątkową wagę. Niedopilnowanie ich groziło w wypadku wybuchu epidemii zahamowaniem życia miasta i działalności władz centralnych, które tutaj mimo olbrzymich zniszczeń zdecydowały się mieć swą siedzibę.

Odbiciem tych trosk było właśnie stworzenie specjalnego wydziału sanitarnego.

Z obecnych 9 wydziałów Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej pozostanie tylko siedem. Zlikwidowany zostanie Wydział Sanitarny, który wejdzie w skład Wydziału Medycyny Społecznej. Zlikwidowany też będzie Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem, którego funkcje zostaną przejęte również przez Wydz. Medycyny Społ. oraz Wydział Opieki Społ. i Wydz. Wczasów. Jednocześnie zaś w Wydziale Administracyjno - gospodarczym scentralizowana zostanie cała szeroko rozbudowana administracja Resortu. Da to w rezultacie poważne oszczędności (około 200 etatów urzędniczych mniej) a jednocześnie skróci niepotrzebną i bardzo długą często t. zw. „drogę służbową".

JAKO pierwszoplanowe i naczelne zadanie stawia sobie „zreformowany" Resort Zdrowia wzmożenie i rozbudowę akcji przeciwgruźliczej oraz zwiększenie ilości łóżek szpitalnych i sanatoryjnych.

Jeżeli bowiem chodzi o śmiertelność której przyczyną jest gruźlica — Warszawa wśród miast polskich — zajmuje jeszcze ciągle smutne — pierwsze miejsce. (Rem)

Wola ciągle czeka

na większą troskliwość ze strony władz miejskich, poczty i »Filmu«

WOLA ciągle czeka jeszcze na większe zainteresowanie się nią przez władze miejskie, BOS, MZK. Wniosek ten można było wysnuć, przysłuchując się wczorajszym obradom Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Zachód.

MZK nie reagują na memoriał DRN w sprawie uruchomienia ważnej dla dzielnicy linii tramwajowej przez ul. Skierniewicką do Dworskiej, gdzie mieści się szpital św. Ducha.

Poczta nie kwapi się z założeniem nowych aparatów telefonicznych, choć Wola posiada tylko jeden(!) aparat telefoniczny dostępny dla publiczności (Apteka, ul. Wolska 9). A zdarzają się przecież pożary lub trzeba zaalarmować Pogotowie Ratunkowe.

„Film Polski" nie zdradza najmniejszego zamiaru budowania, czy uruchomienia kina. Teatrzyk „Wesoły Wieczór" zaś ledwie „zipie" i lada dzień, prawdopodobnie, zawiesi swą działalność.

Tylko jeden Wydział Ogrodniczy łaskawiej w tym roku potraktował Wolę. W rezultacie, przy ofiarnej pomocy mieszkańców zwiększyła się ilość terenów zielonych, uporządkowano Park Sowińskiego, drzewka mają dostać ulice: Ludwiki i Bema. O żywym kontakcie DRN z ludnością świadczy fakt, że w Dzień Zaduszny o godz. 10 DRN urządza pochód na groby bohaterów, spoczywających na cmentarzu Wolskim. *(Rs)*

Wzorowy milicjant

Na niezwykle ruchliwym skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i gen. Sikorskiego na jezdnię w zamiarze jej przebrnięcia dostał się bezradnie niewidomy, posługując się swą białą laseczką. Nikt z przechodniów nie pospieszył mu niestety z pomocą.

Uczynił to jednak milicjant regulujący ruch ze swej „wysepki". Zatrzymał z obu kierunków pojazdy, podszedł do niewidomego i przeprowadził go przez jezdnię. Nie zanotowaliśmy numeru tego wzorowego milicjanta. Było to wczoraj, punktualnie o godz. 14-ej. (s-ki)

Z sali koncertowej

Filharmonia Czeska — R. Bakst

Celowe unikanie superlatywów w osądzaniu przeciętnych, a nawet dobrych koncertów wydaje mi się koniecznością. Szafując nimi, stajemy się bezradni w chwili, gdy sądzić mamy koncerty najwyższej wartości artystycznej, jakimi były np. wieczory Filharmonii Czeskiej. Na te wspaniałe koncerty złożyły się i dobór b. wartościowych kompozycji, i doskonałe wykonanie tychże. Aczkolwiek wartość dzieł czeskich jest niezaprzeczona, to jednak zachwyt mój spowodowany był raczej czynnikiem odtwórczym. Świetny dobór muzyków, doskonałe ich zespolenie, pierwszorzędny kapelmistrz, panujący nad artystami i kierujący orkiestrą z pamięci, na koniec sam już dobór instrumentów jako takich — oto czynniki, które się złożyły na świetność orkiestry.

Swoboda i doskonałość, z jaką kapelmistrz dysponował poszczególnym muzykiem, a muzyk swoim instrumentem — była wręcz zachwycająca i imponująca. Trudności techniczne — wydawało się — że w ogóle nie istnieją.

Co się tyczy dzieł autorów czeskich, to skala ich stylów była bardzo rozległa w granicach od romantyka Smetany aż po Martinza i Ridky. Poziom ich jest wysoki. Uderza w nich (przede wszystkim w nowszych) temperament i barwa wynikająca ze świetnej instrumentacji.

Koncert I był poprzedzony uwerturą Maklakiewicza, p. t. Uwertura Praska, b. dobrze skomponowaną i interesująco brzmiącą. Kapelmistrz R. Kubelik jest muzykiem b. głębokim, a kapelmistrzem pierwszorzędnym pod każdym względem. Koncerty były czarujące i imponujące.

*

W sali Instytutu Chopina słyszeliśmy wybitnego pianistę R. Baksta. Ten wieczór muzyki, zrobił na mnie wrażenie b. korzystne, gdyż pomimo swego młodego wieku R. Bakst ma już b. sumiennie i wszechstronnie wypracowaną technikę palcową, przejrzystość i plastyczność gry. Pedału używa wnikliwie i oszczędnie. Głęboką muzykalność przejawia się od chwili uderzenia aż do zbudowania artystycznego całego dzieła. R Bakst ocenia wartość piana (lekceważonego przez wielu pianistów). Nie bardzo mogę się zgodzić na tempa (zbyt żywe) np. w Marszu żałobnym, w nokturnie c-moll itd. Na program złożyły się dwie sonaty i nokturny Chopina. R. Bakst jest indywidualnością poważną. Radbym go słyszeć częściej i móc stwierdzać, że wielkie nadzieje, które w nim pokładam, są uzasadnione.

M. J. PIOTROWSKI

Rozmawiamy z Rafaelem Kubelikiem

znakomitym muzykiem i — naszym przyjacielem

— Będę mówił po czesku, a wy po polsku i musimy się porozumieć — mówi Rafael Kubelik, gdy próbujemy, dla ułatwienia, rozmawiać po francusku.

W tych kilku słowach mieści się cała istota przyjaźni polsko-czechosłowackiej, ściśle zacieśniona węzłami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi.

Jeśli zawiodą czasem słowa zrozumiemy się przez muzykę, a gdyby i to zawiodło — będzie mówić serce.

Rafael Kubelik jest do głębi poruszony widokiem naszej stolicy, w której gości po raz pierwszy.

Na pytanie jak się czuje w Warszawie i jakie wrażenie wywarło na nim miasto, odpowiada:

— Chciałbym mieć dużo więcej czasu na pobyt w Warszawie. Suma wrażeń jest tak wielka, że trudno mi ją przeżyć w ciągu dwóch dni pobytu w waszej stolicy. To, co widzę jest tak mocne, że nie może należeć do czysto zewnętrznych wrażeń i wzruszeń. Jestem tu zaledwie parę godzin, ale, patrząc na ulice Warszawy, rozumiem ducha ludu i konieczność solidarności, która nie pozwala zginąć. Zastanawiam się, jakiego człowieka wychowa popowstaniowa Warszawa i myślę, że będzie to człowiek silniejszy i głębszy. Jestem szczęśliwy, że mogłem się choć w drobnej cząstce przyczynić do odbudowy pomnika polskiej kultury muzycznej, jakim niewątpliwie będzie Narodowa Filharmonia Polska w Warszawie.

Rozmowę przerywają entuzjastyczne okrzyki na cześć czeskiego dyrygenta. Rafael Kubelik jest aż nadto skromny. Na takie dowody uznania odpowiada z uśmiechem:

— Moja rola polega tylko na tym, by równocześnie skończyć dyrygowanie, kiedy orkiestra przestaje grać.

Kto był na koncercie Filharmonii Czeskiej — wie, że to nieprawda. Obydwa koncerty pod znakomitą batutą Kubelika, były tak wielkim przeżyciem dla Warszawy, jak widok naszej stolicy dla czeskiego muzyka. (jf)

„8"-mek musi być więcej

Zaczął się już ruch w stronę cmentarzy, zwłaszcza powązkowskiego. Wczoraj na linii tramwajowej „8" miały miejsce dramatyczne sceny. Dyrekcja MZK, która dotychczas tylko w niedziele zwiększa ilość wozów na tej linii musi powiększyć ich ilość od jutra. Ruch „zaduszkowy" już się rozpoczął. (s-ki)

Agril nadal drzemie

a mleka w Warszawie brak

Że w Agrilu chroma jeszcze niejedno o tym sygnalizowaliśmy już niejednokrotnie. Obecnie Agril wzięty jest w „obroty" — liczymy, że w końcu z dodatnim skutkiem — ale są jeszcze odcinki zupełnie uśpione.

Oto co informuje spółdzielczość na temat dostaw mleka:

Na przestrzeni minionych 8 miesięcy br. spółdzielczość mleczarska dostarczyła do miast 30 milionów litrów pełnowartościowego mleka. Jakość mleka jest kontrolowana zarówno przez odpowiednich pracowników spółdzielni, jak i przez Państwowy Zakład Higieny.

Liczba powyższa nie uwzględnia zapotrzebowania Warszawy ze względu na jeszcze niejasną na tym odcinku sytuację. Jedyna dysponująca odpowiednimi środkami technicznymi na terenie Warszawy mleczarnia Agrilu jest wykorzystywana zaledwie w 25% i przynosi wielomilionowy deficyt. Spółdzielczość, nie dysponująca w porównaniu z Agrilem właściwymi urządzeniami, zaopatruje Warszawę w 12 — 14.000 litrów mleka dziennie.

Brak współpracy między warszawską spółdzielczością mleczarską a Agrilem jest główną i jedyną przyczyną niedostatecznego zaopatrzenia warszawiaków w tanie i zdrowe mleko. Mimo licznych wysiłków ze strony spółdzielczości, sprawa niedostatecznie wykorzystanego Agrilu z niezrozumiałych powodów stoi w miejscu.

Kary się zaczęły...

Ostrzegamy niesfornych pasażerów tramwajów i autobusów miejskich. Na mieście w różnych punktach pojawiły się patrole, które karzą doraźnymi mandatami tych wszystkich, którzy nie stosują się do obowiązujących przepisów.

Mandat karny wnosi 100 zł. w okolicznościach szczególnie łagodzących — 50 zł.). Patrole składają się z kontrolera MZK, milicjanta i przedstawiciela żandarmerii wojskowej.

Wczorajszy „plon" jednego tylko patrolu, działającego w okolicy ul. Towarowej był obfity. „Poszkodowani" wyrażali często żywo swe niezadowolenie. Ale trudno. Akcja jest słuszna i zdaje się jedyna. Wszelkie bowiem t. zw. „nauki" — zawiodły. (s-ki)

Komunikacja z cmentarzami

na Wszystkich Św. i Zaduszki

W dni 1 i 2 listopada br. od godz. 8 do 19 komunikacja z cmentarzami będzie zwiększona i częściowe kursowanie wozów będzie zmienione:

NA POWĄZKI

Wozy linii „8" nie będą dochodzić do ul. Książęcej—Czerniakowskiej, lecz tylko do pl. Trzech Krzyży.

Wozy linii „16" z pl. Unii Lubelskiej dochodzić będą do IV bramy cmentarnej, zamiast do ul. Młynarskiej — Wolskiej, ilość wozów będzie zwiększona.

Do cmentarza wojskowego uruchomiona będzie linia autobusowa „X" od ul. Muranowskiej—Bonifraterskiej, przez pl. Wilsona, Krasińskiego. Wozy kursować będą od godz. 8.30 do zmierzchu.

NA BRÓDNO

Uruchomiona będzie bezpośrednia linia autobusowa „Y" od ekspedycji przy Zielenieckiej przez Targową, 11 Listopada do ostatniej bramy cmentarza przy ul. Odrowąża. Na trasie tej wozy zatrzymywać się będą tylko przy Targowej róg Wileńskiej.

Wozy linii „3" w zwiększonym składzie kursować będą od Bazyliki do Odrowąża (pętla), zamiast na Pelcowiznę.

Na linii „4" zostanie zwiększona ilość kursujących wozów.

Wozy linii „5" w zwiększonym składzie kursować będą do pętli przy ul. św. Wincentego, zamiast na ul. Stalową.

NA WOLĘ

Na linii tramwajowej „21" i autobus. „W" kursować będą dodatkowe wozy.

NA CZERNIAKÓW

Na linii autobusowej „F" kursować będą dodatkowe wozy.

Wprowadzone zmiany w rozkładzie ruchu trwać będą tylko do godz. 19, po czym wozy powrócą do normalnej komunikacji na swoich trasach.

Notatnik stolicy

UWAGA, STUDENCI!

Wszyscy studenci Uniwersytetu Warszawskiego obowiązani są wypełnić nadesłany przez Ministerstwo Oświaty kwestionariusz, przy czym studentów wstępnego i I roku Studiów wszystkich Wydziałów obowiązuje termin wypełnienia kwestionariusza od dnia 27.X. do dnia 5.XI. br. Studentów lat wyższych od dnia 4.XI. do dnia 10 listopada br. włącznie. Niedopełnienie powyższego zarządzenia Ministerstwa w przepisanym terminie pociągnie za sobą pozbawienie studenta prawa korzystania ze świadczeń studenckich.

NOWY CENNIK DLA KRAWCÓW

Cech Krawców m. st. Warszawy w porozumieniu z Warszawską Izbą Rzemieślniczą, przedłożył w Biurze Cen kalkulacje cen na szycie garniturów męskich, która ma obowiązywać wszystkich krawców na terenie Warszawy.

Ceny za uszycie garniturów męskich podzielone zostały na trzy kategorie. Wykonanie garnituru pierwszej kategorii kosztować będzie 13.600 zł, drugiej kat.— 10.200 zł, trzeciej — 6.800 zł. Ceny te nie obejmują szycia kamizelek, ani dodatków. Różnice w wykonaniu garniturów wszystkich trzech kategorii polegają na szczegółach wykończenia. Maksymalny termin wykonania ubrania, od chwili zamówienia, wynosi 5 tygodni.

Uzgodniona z Cechem Szewców kalkulacja cen na zelowanie obuwia: zelowanie obuwia męskiego szpilkowego z flekami skórą argentyńską będzie prawdopodobnie kosztowało 2.262 zł, obuwia damskiego — 1.530 zł. Koszt przybicia zelówek (materiał klienta) — 700 zł.

W DNIU ŚWIĘTA UMARŁYCH SPECJALNY POCIĄG DO OŚWIĘCIMIA

Wydział Prasy i Propagandy Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie, organizuje 1.XI.1947 r. w dniu Święta Umarłych wyjazd z Warszawy do Oświęcimia specjalnym pociągiem popularnym. Odjazd 1 listopada o godz. 23 z Dworca Gł. w Warszawie. Odjazd z Oświęcimia 2 listopada o godz. 14. Uczestnicy korzystają z 33 proc. zniżki kolejowej w obie strony. Miejsca są numerowane. Wyżywienie na koszt własny. Zapisy przyjmuje „Orbis", gmach hotelu „Polonia", Al. Gen. Sikorskiego nr 29.

Milion zł na odbudowę ofiarował Zw. Gastronomiczny

Członkowie Zw. Zawod. Rob. i Prac. Przem. Gastronomiczno - Hotelowego w Warszawie — niezależnie od tłumnej pracy przy odgruzowaniu stolicy w „Miesiącu odbudowy" — wpłacili 1.001.229 zł, uzyskanych ze składek członkowskich. Ze sprzedaży „cegiełek", zorganizowanej przez Związek, wpłynęło na ten cel 108 tys. zł.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne, osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90, od 101 do 200 mm zł 110, powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75, powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90, powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl Sp. Wyd. „Wiedza" oddział w Warszawie, Al Jerozolimskie 121, tel. 88-504 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet". Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz skiep z mat. piśm. i wszystkie oddz. Sp. Wyd. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11) oraz wszystkie oddziały P A P w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3-b, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 6, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 60, tel. 855-28.

REDAGUJE KOMITET B — 37244 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. „Robotnik" Nr 1

Szlakiem partyzanckich bojów...

Historia tutaj jeszcze żyje

(SPECJALNY REPORTAŻ „ROBOTNIKA”)

OGROMNA wieś, Rzeczyca, ciągnie się na przestrzeni 12 km. Tu mieścił się ośrodek i serce partyzantów. Konspiracyjną nazwą Rzeczycy była „Moskwa“ i trzeba słyszeć z jaką dumą mówią chłopcy z tamtych stron „Jestem z Moskwy“. 70 procent młodzieży wsi poszło do partyzantów. Zginęli najlepsi spośród jej synów. Leżą tutaj na cmentarzu. Skrzypek Władysław — „Grzybowski“ — dowódca brygady G. L. Kilka grobów dalej „Blady“, „Polak“, „Ali“ — pułkownik Aleksander Szymański, duchowy wódz partyzantki.

Mały domek spółdzielni „Swit“ wygląda bardzo zwyczajnie, tak samo zresztą, jak za czasów, kiedy rezydował w nim sztab partyzancki. Oglądamy niewielką, bieloną izbę. Tu odbywały się narady sztabu, stąd szły rozkazy i meldunki. Tu wiele razy gościł Marszałek Rola-Żymierski.

Wśród starych partyzantów

WCHODZIMY w lasy Lipskie. Przechodzimy przez wąziutkie, chybotliwe kładki, brniemy w piasku, skaczemy przez bagniste rowy. Na szczęście prowadzi nas „Bolszewik“. Stary partyzant zna tutejsze lasy, jak własną kieszeń.

— A dlaczego „Bolszewik“?

— Nie lubili my się z jednym. Tamtego nazwali „Hrabia“, a mnie „Bolszewik“. I tak zostało. — Nagle nasz przewodnik pewnie skręca w świerkowy gąszcz. — Ot ziemianka.—Zrazu nie widzę nic. Potem dopiero spostrzegam niewielki otwór, prowadzący do podziemnego schronienia. Mogli Niemcy tygodniami szukać i nie znaleźli. Kilkakrotnie napotykamy szałasy partyzanckie. Naiwnie pytam, czy nie było mokro w nich spać w czasie deszczu?

— Oj, było mokro, było — mówi z uśmiechem „Im“ — płk. Czyżewski. I jeszcze jak. — Idziemy dalej. Szeleszczą liście. Partyzanci wspominają:

— Pamiętacie, jak tu nas komary wściekle gryzły? „Cowboy“ wtedy był kucharzem. Dobre było chłopisko. Trzy szklanki spirytusu dziennie wypijał, jak nic. Albo „Wściekły“. Jak to pięknie grał na skrzypcach. Albo pułkownik Jelenin, piechur nad piechury. Szedł cały dzień, ani nie siadł.

Przechodzimy koło rozłożystego dębu. „Bolszewik“ staje. Aż dziw, jak ci ludzie znają las.

— Tutaj żeśmy spali w szałasach. O godz. 4 alarm. Była zdrada. Niemcy otoczyli lasy. Zwinęliśmy obóz w pośpiechu, zakopaliśmy płachty namiotowe i żywność, nawet kuchnię trzeba było zatopić, choć kuchnia to matka, jak mawiali partyzanci. Rannych wzięliśmy na nosze i jak było nas 107, gęsiego marsz przez młodniak. „Jastrząb“ prowadził. Ciężka to była droga. Trzeba się było przedzierać przez haszcze. Ogarnęła nas determinacja. Tymczasem kocioł niemiecki zacieśniał się. Zbliżyliśmy się do linii już na tyle, że słychać było poszczególne rozmowy i komendy. Zdecydowaliśmy się na walkę. Niemcy właśnie ruszają. Ręce „Jastrzębia“ drżą z niecierpliwości. Daje serię z automatu. Tak zaczął się bój. Zginął w nim „Wilk“, „Kruk“, „Ryś“ i „Grysza“. Zmarli z ran „Jastrząb“ i „Tolek“. Niemcy stracili 64 zabitych i 200 rannych. Partyzanci wycofali się za Parsanę i Maleniec — kończy pułkownik „Im“.

Pamięć o bojach nie zaginie

OPUSZCZAMY ziemię lubelską, lecz nie schodzimy ze szlaku partyzanckich walk. Czerwone są rędziny i jasne bielice kielecczyzny. Tu także trwała walka z hitlerowskim okupantem. W powiecie pińczowskim, pod Kołkowem, Żarnowcem, Sadkówką i w wielu, wielu innych miejscach stoczono bój. W Kozubowie nieopodal lasu gromada ludzi uwija się przy robocie. Kobiety noszą cement i piasek, mężczyźni ubijają żwir. Będzie piękny pomnik. Już w Pińczowie mistrz szykuje płytę z białego, kieleckiego kamienia. Żeby nie zapomnieli ludzie, że tutaj właśnie w czerwcu 1943 r. oddział G. L. pod wodzą „Zbyszka“ stoczył śmiertelny bój z Niemcami.

Stary, 70-letni pepesiak, Malikowski, gospodarz z Młodzawy, opowiada o NSZ-cie.

— Stało tu takie polskie wojsko w polskich mundurach. Wcale się Niemców nie bało. W jednym końcu pałacu byli oni, a w drugim Gestapo. Oficerowie to byli zbankrutowani szlachcice, a chłopoki — Bogu ducha winne, otumanione. Chcieli Niemców bić, źle trafili, a uciec już nie mogli.

Pamięć partyzanckich walk żywo stoi w pamięci tutejszej ludności.

— Ot, za górką, padły pierwsze strzały — tędy biegli.

Historia tutaj jeszcze żyje. Ciekawe to dla reportera, jeszcze ciekawsze dla historyka.

T. CHABOWSKA

Na Ekranach Stolicy

„BARYŁECZKA“

Reżyser Christian Jaque zaczął tworzyć filmy pełnometrażowe w okresie wojennym i — jak zgodnie uznali filmowcy francuscy — nie przyniósł ujmy filmowi francuskiemu. Sześć kolejnych filmów nakręconych między rokiem 1939 a 1945, z „Sortilège“ na czele postawiły go wśród grupy reżyserów czołowych, ustępując tylko takim nazwiskom jak Renoir, Feyder, Clair, Duvivier i Carné.

Smiało jednak powiedzieć można, że filmem „Baryłeczka“ Christian Jaque przekroczył tę granicę francuskiego Olimpu filmowego i może zasiąść wśród reżyserskiej elity.

A zadanie nie było łatwe. Henry Jeanson, znakomity publicysta opracował scenariusz filmu „Baryłeczka“ na podstawie dwu zupełnie odmiennych charakterem i stylem opowiadań Guy de Maupassanta „Boule de Suif“ i „Fifi“. Akcja „Boule de Suif“ rozgrywa się w dyliżansie i w oberży przydrożnej wśród ludzi bardzo rozmaitego typu, począwszy od „rewolucjonisty“ — jak nazywa arystokracja człowieka, który chce walczyć z Niemcami po klęsce sedańskiej, poprzez tę właśnie arystokrację i kupiectwo — do dziewczyny lekkich obyczajów, ale patriotki.

Akcja „Fifi“ rozgrywa się w jednym z latyfundiów francuskich, zajętych „tymczasowo“ przez kwaterę niemiecką, w której rej wodzi porucznik czy kapitan o zdrobniałym imieniu „Fifi“, które sam sobie nadał.

Ta rozbieżność akcji powoduje wprawdzie, że akcja przenosi się w sposób może dość niespodziewany z jednego środowiska w drugie, ale już po minucie reżyser umie nas przekonać, że tak właśnie musiało być i znajduje szczęśliwe i przekonywujące powiązanie dla obu historii, z których jedna jest bardzo tragiczna, druga ma pełne zabarwienie satyryczne.

Do prawdziwych majstersztyków reżyserskich należy przede wszystkim owa tak długa w noweli jazda dyliżansem.

A ponad to jaka znakomita satyra na społeczeństwo, a raczej na owe wyższe 10 tysięcy. Słyszy się stale jedno tylko zdanie, że „Niemcy to przyzwoici ludzie“, że „oszczędzą pałac“, że „zachowują się bardzo przyzwoicie“. Ci właśnie Niemcy rozstrzeliwują bez pardonu zakładników bez winy i zachowują się tak, jak Niemcy w roku 1939, chociaż są to najeźdźcy z roku 1870.

Sens społeczny filmu niedwuznaczny i silnie podkreślony nie robi jednak wrażenia części sztucznie dolepionej. Wszystkie postacie znakomite, prawdziwe i nieprzeszarżowane, zapewne dzięki temu, że w filmie występuje kwiat aktorski słynnej „Comédie Française“. W roli „Baryłeczki“ znana z „Ludzi i Manekinów“ Micheline Presle ma nareszcie pole do popisu i jest nie tylko piękną, ale i doskonałą artystką. Louis Salou (hrabia z „Komediantów“) z genialną wprost wnikliwością odegrał rolę bezwzględnego pruskiego oficera.

Leon Bukowiecki



Louis Salou jako pruski oficer w filmie „Baryłeczka“

Groch o ścianę

Kłujący temat

Poza innymi szczegółami, najważniejszą cechą odróżniającą człowieka od innych ssaków jest to, że inne ssaki mają włosy na całym ciele, a człowiek tylko gdzieniegdzie.

Między innymi na twarzy.

Pojęcia różnych narodów też się nam często wiążą z rodzajem zarostów: Anglik na przykład powinien mieć bokobrody, Francuz — szpicbródkę, Rosjanin — łopatowate brodzisko, Amerykanin powinien być idealnie gładko wygolony patentowaną maszynką, a Polak...

Polak tym się wyróżnia spośród innych nacji, że zawsze ma dwudniowy zarost.

Nie każdy oczywiście. Generalizować nie myślę. W każdym jednak razie tylu Polaków paraduje z krótką szczeciną, że zwolna staje się ona naszą typową cechą narodową.

W jaki sposób można mieć dzień w dzień dwudniowy zarost — nie wiem. Petent musi się przecież czasem golić, a jednak znamy wszyscy ludzi, którzy zawsze są nieogoleni. Widujemy ich codziennie z jednakowym rżyskiem na twarzy.

Nie o to chodzi. Nie wnikam w te sekrety i nie pytam się „jak?“ — tylko wielkim głosem wołam „Dlaczego?“

Budżet przeciętnego obywatela Polski na pewno mieści bez zbytniego trudu drobną kwotę na codzienne golenie. To wcale nie jest ostatecznie tak dużo. Można wytrzymać.

Niektórym ludziom pewnie zdaje się, że gładko ogolona i umyta twarz jest świadectwem antydemokratycznych poglądów i że na przykład robotnik może a nawet ma prawo być nieogolony.

Nieprawda. Nieogolona twarz świadczy nie o właściwym nastawieniu do rzeczywistości, a po prostu o niechlujstwie.

Nasz ustrój dąży nie do tego, żeby zrównać wszystkich w sensie niegolenia się, a wręcz przeciwnie.

Złapcie się no obywatele za żyletki!

STRĄCZEK



Ponieważ jego zabiegi nie odniosły skutku, a nadeszła ostatnia godzina, poniechał wszelkiej dyscypliny. W błyszczącym pancerzu, opasany szarfą, z krzyżem kawalerskim Santiago na piersiach, udał się prosto do zamku królów aragońskich. Tutaj jednak odwaga go opuściła. Dwie godziny niemal spacerował tam i z powrotem pod łukiem triumfalnym, stanowiącym wejście od strony lądu. Spiżowe podwoje były zawarte, w lewym skrzydle tkwiła kula armatnia, i Urbina głowił się jakim cudem dostała się ona tutaj.

Kiedy w południe zabrzmiał wystrzał działa, Urbina nie mógł ociągać się dłużej... Zastał naczelnego wodza w salonie, przy późnym śniadaniu i w kiepskim humorze. Don Juan znał kapitana. Wiedział, co go sprowadza. Szło o tego Serwedrę, czy jak mu tam było, po raz czwarty już nachodził go ten stary nudziarz. Jak gdyby było rzeczą przyjemną zwracać się z prośbą do królewskiego brata w Eskurialu.

Zasnutymi mgłą oczami, pod którymi zaczynały się już tworzyć worki, spojrzał na oficera. Ten położył bez słowa papiery na zastawionym stole, między talerzami. Dla uprbszczenia sprawy sam ułożył już pismo polecające i to w dwojakim wydaniu: jedno szczegółowe i obszerne, drugie całkiem zwięzłe. Pozostawił je wodzowi do wyboru. Pokornie, lecz dobitnie ponowił swą prośbę. Dziś, za chwilę, odjeżdża ów dzielny żołnierz, za którego on ręczy! On sam czułby się pokrzywdzony i dotknięty w swym honorze, zawołał w końcu dygocąc ze wzburzenia, jeśli i tym razem jego prośba zostanie odrzucona.

Żadnej odpowiedzi. Syn cesarski jadł i żuł apatycznie. Natenczas kapitan Urbina zdobył się na krok ostateczny. Latającymi rękami odpiął rycerski krzyż Santiago i rzucił go z brzękiem na dokumenty, między ostre sosy i potrawy.

Młody pan podniósł oczy i spojrzał w szczere, rozgoryczone oblicze. Potem skinął na usługującego giermka i podanym mu gęsim piórem podpisał dokument, leżący bliżej. Przypadkiem był to list krótszy.

— A teraz pozwólcie mi jeść — rzekł znużony — i nie przyłaźcie mi więcej!

Kiedy jednak Urbina szczęśliw niczym młody oblubieniec miał już zbiec ze schodów, wchodził po nich gospodarz zamku i wicekról, grand hiszpański, w otoczeniu wojskowej świty. Powodzenie olśniło kapitana, wszystko wydało mu się łatwe. Na podeście schodów ugiął kolana przed zdziwionym gubernatorem, podsunął mu pod nos niepodpisany papier i w zdyszanym pośpiechu przedstawił sprawę.

— Chętnie — odparł grand — chodźcie ze mną do pokoju. — Schlebiało mu snadź, że jego wstawiennictwo uznano za potrzebne obok podpisu książęcego admirała.

O tym wszystkim Cervantes nie dowiedział się nigdy. Trębacze zadęli po raz wtóry. Trzymał złożone papiery w swej jedynej ręce i łzy płynęły mu po twarzy. Obok stał z szacunkiem Rodrygo, również uszczęśliwiony, ale bynajmniej nie zdziwiony; było wszak rzeczą zupełnie naturalną, że za Miguelem każdy się wstawiał. — Niech was Najświętsza Panna prowadzi! — rzekł kapitan. To wszystko.

W porę powiał wiatr z południa i gnał małą eskadrę we właściwym kierunku, obok przylądka Mizenium. Ale niebawem nastała bezwietrzna cisza. Trzymając się blisko siebie, pełgały trzy nawy wzdłuż wybrzeży włoskich na północ. Pruć bez potrzeby otwarte morze byłoby szaleństwem.

Tak więc podróż była powolna, lecz wesoła. Wszyscy cieszyli się, że wracają do ojczyzny, na pokładzie „Słońca“ nie było nieszczęśliwych. Również wioślarze byli tu wolnymi marynarzami, śpiewali też na swych ławach w takt wioseł.

Lecz najszczęśliwszy ze wszystkich był chorąży Cervantes. Nie mógł się dość napatrzyć dokumentów, oznaczających cześć i przyszłość brata. Znał je na pamięć i cytował każdemu. „Żołnierz, którego dotąd zaniedbywano, który jednak dzięki swej dzielności, rozsądkowi i doskonałemu sprawowaniu się pozyskał ogólny szacunek“ — powtarzał bez końca jego zachwycony bas kupcom, zakonnikom i kobietom na statku.

(25) (C.d.n.)